

CZWARTEK
14|03|2024|

DZIENNIK 23 LATA ELBLĄSKI

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



MURY W PASŁĘKU DO REMONTU

SPORT CODZIENNIE



**GOL „LEWEGO” I AWANS
BARCELONY** \20

**UCHWYCONE W
SPORTOWEJ MIGAWCE** \21



**W SOBOTĘ NAD DŁUGIM
DOBIEGNĄ DO METY** \23

ISSN 0137-9127



9 770137 912149



**ZA JAZDĘ PO ALKOHOLU
SKONFISKUJĄ AUTO** \3



**HISTORIA MALOWANA
NA DESKACH** \4



**URANIA MA NA SIEBIE
ZARABIAĆ** \6



**MARZĘ, BY SYN BYŁ
SZCZĘŚLIWY, A LUDZIE
ŻYCZLIWSI** \7

rolnicze **abc**

z Tobą od 1971 r.

MIESIĘCZNIK **NIE TYLKO** DLA ROLNIKÓW



**W WARMIŃSKO-MAZURSKIM ĆWICZY
20 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY**

Żołnierze z 9 państw biorą udział w manewrach Dragon-24, które odbywają się na terenie Polski i są częścią ćwiczeń Steadfast Defender-24. W ich sprawnym przeprzucie pomagają żołnierze 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Kolumny wojsk po pokonaniu długiej trasy obejmującej m.in. przeprawę przez Wisłę i San znalazły się na Warmii i Mazurach. Ugrupowanie liczy ok. 20 tys. żołnierzy i 3,5 tys. jednostek sprzętu. Żołnierze 4W-MBOT dbają o bezpieczeństwo przemieszczających się oddziałów na trasie przejazdu, wystawiając posterunki. Ich zadaniem jest m.in. prowadzenie kolumny wojsk, tak by nie kolidowało to z ruchem lokalnym. To jedno z wielu zadań terytorialsów w ćwiczeniu Dragon-24 na terenie województwa warmińsko-mazurskiego.

9 SĘDZIÓW NA CELOWNIKU ADAM BODNARA

Ruszyła procedura odwołania łącznie 9 prezesów i wiceprezesów sądów. Chodzi m.in. o prezesa SO Michała Lasotę i jego zastępców oraz wiceprezesów Marcina Czapskiego i Tomasza Kosakowskiego. W odniesieniu do sądów rejonowych wszczęcie procedury odwołania i zawieszenia w pełnieniu czynności dotyczy: prezesa SR w Olsztynie Macieja Nawackiego, wiceprezesów Sądu Rejonowego w Olsztynie – sędziów Tomasza Koszewskiego i Adama Jaroczyńskiego oraz prezesa Sądu Rejonowego w Bartoszczach – sędziego Mirosława Skowry, prezesa Sądu Rejonowego w Biskupcu – sędziego Tomasza Turkowskiego oraz prezesa Sądu Rejonowego w Kętrzynie – sędziego Tomasza Cichockiego.

— To są osoby, które wręcz są symboliczne dla niszczenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce — powiedział w TVN24 minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Jak mówił, na przykład będący prezesem Sądu Rejonowego w Olsztynie sędzia Nawacki „przede wszystkim na różne sposoby nękał sędziego Pawła Juszcyszyna”. — Pomimo wydawanych wyroków nakazujących przywrócenie

sędziego Juszcyszyna do pracy on tych wyroków nie wykonywał — zaznaczył szef MS.

Sędzia Maciej Nawacki napisał na platformie X, że „walec bezprawia dotarł do Olsztyna”. — Spokojnie, pracuję dalej dla Polski — dodał.

„TAK. POMAGAM!”, CZYLI 5 TON ŻYWNOSCI W 2 DNI

Zbiórka żywności „Tak. Pomagam!” jest prowadzona przez Caritas przed Wielkanocą i przed Bożym Narodzeniem. Teraz, przez 2 dni, wolontariusze Caritas Archidiecezji Warmińskiej zebrali 5 ton żywności, która trafi do potrzebujących. W zbiórce uczestniczyło ich przeszło 700, głównie ze szkolnych i parafialnych kół Caritas. Wśród nich dużą grupę stanowili wolontariusze narodowości ukraińskiej. Do koszyków, które mieli ze sobą uczestnicy akcji, zbierane były głównie produkty długoterminowe, które mają wydłużony czas przydatności.

Krystyna Kucewicz, koordynatorka akcji „Tak. Pomagam!” z Caritas Archidiecezji Warmińskiej, szczególnie podziękowania kieruje do wszystkich, którzy uczestniczyli w zbiórce. A to, prócz licznych ofiarodawców, wolontariusze, ale także kierownicy i pracownicy sklepów, w których była przeprowadzana akcja. — Macie wielkie serce i w imieniu wszystkich, do których trafią zebrane, a tak potrzebne dary, bardzo wam dziękuję — mówi Krystyna Kucewicz.

Z ofiarowanych przez kupujących produktów Caritas przygotowuje paczki żywnościowe i posiłki dla potrzebujących. Trafiają one do najbardziej potrzebujących, do jadłodajni dla ubogich, ogrzewalni dla bezdomnych. Dzięki temu wsparciu Caritas przygotowuje paczki i gorące posiłki dla potrzebujących.

**NAD ZALEWEM WIŚLANYM
MOŻNA KUPIĆ ŚLEDZIE Z KUTRA PO 5 ZŁ**

— Śledziowe żniwa zaczęły się w tym roku miesiąc wcześniej niż w poprzednich latach, bo w połowie lutego. Trudno powiedzieć, jak długo potrwać połowy, bo śledzie jak się nagle, z dnia na dzień pojawiają, tak nagle, z dnia na dzień znikają z Zalewu Wiślanego — mówi dyrektor Stowarzyszenia Lokalna Grupa Rybacka Zalew Wiślany Andrzej Wiśniewski. Przyznał, że w mijającym tygodniu rybacy donosili o mniejszych połowach niż przed tygodniem.

Czas połowu śledzi na Zalewie Wiślanym nazywany jest przez rybaków „śledziowymi żniwami”, bo wtedy łowią oni najwięcej ryb i najwięcej zarabiają. W tym roku maksymalna cena za kilogram tej ryby wynosiła 3,50 zł i utrzymywała się przez kilka dni. W pozostałym czasie za kilogram ryb przetwórcie i hurtownie płaćli rybakom 2,5-2,70 zł. Jeśli ktoś chciał kupić ryby indywidualnie, prosto z kutra, płaćli rybakom 5 zł za kilogram.

Zgodnie z decyzją Komisji Europejskiej w tym roku na Bałtyku będzie można złowić 40 tys. ton śledzi.

— Na raz kuter łowi od 3 do 6 ton śledzi i dziennie załoga jednego kutra może wypłynąć na połów trzy razy. Tak

więc jest to wymierny zarobek dla rybaków — wyjaśnia Andrzej Wiśniewski. I dodaje, że praca przy połowie śledzi jest trudna i wymagająca, nie garną się do niej młode osoby. Na Zalewie Wiślanym śledzie poławiają rybackie rodziny, które robią to często od kilku pokoleń.

— Pracuje się na zimnie i wietrze; śledzie z sieci trzeba często ręcznie wypłatywać, a woda ma temperaturę 3-6 stopni. Rybakom grabieję dłonie, są przemarznięci — podkreśla Wiśniewski.

W tym roku rybę tę na południowym Zalewie łowi około 30 rybackich załóg.

**PIS ZAPREZENTOWAŁO KANDYDATÓW
DO SEJMIKU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO**

Modernizacja dróg wojewódzkich, rozwój transportu autobusowego oraz kolejowego, a także portu w Elblągu. To zadania, jakie będą chcieli realizować radni PiS w Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

— Samorząd województwa dysponuje środkami europejskimi, które dla polityki regionalnej w ramach polityki spójności są bardzo istotne. Od samego początku funkcjonowania województwa w samorządzie warmińsko-mazurskim władzę sprawowała w różnych latach w różnym układzie koalicja: lewicy, PO i PSL. Zubożaniem patrzyliśmy na stracone szanse, na niezrealizowane zamierzenia, bo strategia nigdy nie była skutecznie realizowana. Zawsze oddalaliśmy się od innych województw — mówił poseł PiS Artur Chojecki. Liderami w poszczególnych okręgach zostali: Piotr Warot – były szef olsztyńskiej delegatury IPN i gdańskiego oddziału IPN, a ostatnio szef olsztyńskiego oddziału Telewizji Polskiej, Bogusława Orzechowska – senator ostatnich dwóch kadencji, Marcin Kazimierzczuk – obecny radny, Małgorzata Kopiczeko – była senator i Patryk Kozłowski – obecny radny.

**OLSZTYŃSCY PSEUDOKIBICE OSKARŻENI
O HANDEL ŚRODKAMI ODURZAJĄCYMI**

Prokurator Prokuratury Okręgowej w Olsztynie skierował do Sądu Okręgowego w Olsztynie akt oskarżenia przeciwko 40 osobom oskarżonym m.in. o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej i wprowadzanie do obrotu znacznych ilości substancji psychotropowych i środków odurzających. Są wśród nich osoby ze środowiska pseudokibiców jednego z olsztyńskich piłkarskich klubów sportowych oraz jeden z najbardziej znanych uczestników wojny gangów, która przetoczyła się przez Olsztyn 30 lat temu.

Zdaniem prokuratora grupa zorganizowała transport do Olsztyna hurtowych ilości środków odurzających i substancji psychotropowych z terenu m.in. Holandii. W sumie w latach 2020-2021 miało tutaj trafić łącznie ponad 100 kg substancji psychotropowych oraz środków odurzających. Wartość rynkowa wskazanych środków przekracza kwotę 2,5 mln zł.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego zarzuty przedstawiono łącznie dla 40 osób.

ŹRÓDŁO: PAP, DZIENNIKARZE GAZETY OLSZTYŃSKIEJ, OPRAC.IH

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Michał Podolak

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelbaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelbaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



ZA JAZDĘ PO ALKOHOLU SKONFISKUJĄ AUTO

Od czwartku zaczęły obowiązywać przepisy przewidujące konfiskatę aut pijanym kierowcom. To ma być bat na pijaków za kółkiem, bo mimo surowych kar wiele osób dalej jeździ po alkoholu. Z drugiej strony już mówi się o zmianie tych przepisów.

W walce z pijanymi kierowcami stróżom prawa przybył nowy oręż. 14 marca weszły w życie przepisy, na mocy których kierowcom, którzy zostali przyłapani na prowadzeniu pojazdu pod wpływem alkoholu, będą konfiskowane auta. Taki samochód będzie można potem kupić na licytacji nawet za pół ceny.

PIJANY STRACI AUTO

W myśl przepisów przepadek auta nastąpi, gdy kierowca będzie miał co najmniej 1,5 promila lub jeśli spowodował wypadek, mając we krwi więcej niż 1 promil alkoholu. W przypadku, gdyby sprawca prowadziłby pojazd stanowiący własność jego pracodawcy, to sąd orzekalby nawiązkę w wysokości co najmniej 5000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Jeśli nie dojdzie do wypadku, sąd może odstąpić od orzeczenia przepadku, jeżeli zachodzi wyjątkowo wypadek uzasadniony szczególnymi okolicznościami.

Konfiskata nie obejmie też pojazdów niemechanicznych. To oznacza, że pijani rowerzyści czy jadący hulajnogami elektrycznymi nie stracą swoich pojazdów, które nierzadko są warte więcej niż samochód.

Dodatkowo sąd będzie mógł orzec przepadek po-

jazdu kierowcy, jeżeli ten spowoduje wypadek, mając od 0,5 do 1 promila. Jednak ta decyzja będzie należała do sędziego. Co to oznacza? Można przypuszczać, że sprawca z dobrą opinią, który ma nieco ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie i spowoduje wypadek, w którym poszkodowani odnieśli niegroźne obrażenia, zyska szansę na łagodniejszy wymiar kary i nie straci swojego auta.

A co, gdy pojazd nie stanowi wyłącznej własności sprawcy albo po wypadku nadaje się już tylko do kasacji? Wówczas orzekany będzie przepadek równowartości pojazdu określonej w polisie ubezpieczeniowej, a w razie jej braku – średniej wartości rynkowej. Podobnie będzie w przypadku, gdy kierowca jechał nie swoim autem. Konfiskata zostanie zamieniona na grzywnę w wysokości aktualnej wartości rynkowej pojazdu.

CO STANIE SIĘ Z AUTEM?

Jak procedura konfiskaty samochodu będzie przebiegać w praktyce? Otóż policja dokona zajęcia samochodu pijanego kierowcy na siedem dni. W tym czasie prokurator wydaje postanowienie o zabezpieczeniu tego pojazdu, a sąd orzeka o jego przepadku na rzecz Skarbu Państwa. Taki pojazd trafi na licytację, w której będzie mógł wziąć udział każdy. Cena wywo-



W 2023 ROKU POLICJANCY NA WARMII I MAZURACH ZATRZYMALI 3239 KIEROWCÓW, KTÓRZY KIEROWALI POD WPŁYWEM ALKOHOLU

ławca na pierwszej licytacji ma wynosić 75 proc. wartości pojazdu ustalonej przez rzeczoznawcę. Jeśli nie znajdzie się nabywca, to cena wywoławcza na drugiej licytacji spada do 50 proc. wartości pojazdu.

PIJANI TO PLAGA

Nie zawsze więc pijany kierowca straci samochód. Kara będzie zależała od promili we krwi kierowcy. Zresztą tak działa to także teraz. Od 0,2 do 0,5 promila, a więc po użyciu alkoholu, jest to wykroczenie, ale kierowanie powyżej 0,5 promila, a więc w stanie nietrzeźwości, to już przestępstwo. W całym kraju w 2022 roku zatrzymano 104 tys. nietrzeźwych kie-

rujących, a połowa z nich, bo 57 tys., miała w organizmie ponad 0,5 promila.

— Osoby, które wsiadają za kierownicę w stanie nietrzeźwości, czyli powyżej 0,5 promila, są potencjalnymi zabójcami drogowymi — ocenił takie zachowanie Marcin Kiwit, egzaminator nadzorujący wolsztyńskim WORD. — Prawdopodobieństwo spowodowania wypadku przez nich rośnie trzykrotnie.

W 2022 roku kierujący samochodami osobowymi, będąc pod działaniem alkoholu, doprowadzili do 923 wypadków, w których zginęły 134 osoby. Ale też pijani rowerzyści, którzy nie będą tracić swoich rowerów, doprowadzili do

159 wypadków, w których zginęło 9 osób.

KARY ODSTRASZAJĄ

Czy zaostrzenie prawa coś daje? Bo przecież od października ubiegłego roku za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi do 3 lata więzienia. Otóż tak, są efekty. Wprawdzie nie ma jeszcze danych ogólnokrajowych, ale patrząc na Warmię i Mazury, to widać jednak sporą poprawę.

Jak powiedział nam asp. Tomasz Markowski, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Olsztynie, w ubiegłym roku policjanci na Warmii i Mazurach zatrzymali 3239 kierowców, którzy kierowali pod wpływem alkoholu, podczas gdy w 2022 roku było ich 4079. — To wyraźny spadek, bo o ponad 20 proc. — podkreślił policjant.

Tu warto zaznaczyć, że liczba ujawnianych pijanych kierowców jest mniejsza, mimo że liczba kontroli stanu trzeźwości kierowców wzrosła o 7,3 proc., przekraczając 536 tys. w 2023 roku. To średnio ponad 1400 dziennie kontroli.

USTAWA DO POPRAWKI

Choć nowe przepisy dopiero co weszły w życie, to już słyhać o ich zmianie. Według pojawiających się informacji resort sprawiedliwości chce odstąpić od obligatoryjnej konfiskaty

na rzecz takiej możliwości. To byłaby decyzja sądu, bo przecież każdy przypadek jest inny. Sąd, dysponując pełną wiedzą, decydowałby o przepadku auta. Trudno jednak powiedzieć, kiedy byłaby nowelizacja ustawy. Jednak trzeba pamiętać, że po uchwaleniu przepisów o konfiskacie pojawiły się też zarzuty, że nie są konstytucyjne. W czym rzecz? W samej konfiskacie auta. Ktoś, kto jedzie niedrogim autem, może spowodować o wiele większe zagrożenie na drodze niż ten w drogiej aucie i na odwrót. A to stan zagrożenia czy też rozmiar wyrządzonych skutków powinny determinować wysokość kary. A w myśl przepisów, które właśnie weszły w życie, im droższy pojazd, tym wyższa kara za jazdę po alkoholu.

Konfiskata aut nie jest tylko polskim pomysłem na walkę z pijakami za kierownicą. W wielu krajach w Europie funkcjonuje takie rozwiązanie, choć tam można stracić auto nie tylko za alkohol, ale też za przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 50 km/h, brak OC, kradzież paliwa na stacji (jak w Finlandii) czy nadmierny hałas pojazdu (jak w Szwajcarii). Jeśli idzie konkretnie o alkohol, to takie przepisy obowiązują na Łotwie. Prawo dopuszcza konfiskatę aut pijanym kierowcom również we Włoszech, Francji czy Danii.

ANDRZEJ MIELNICKI

REKLAMA

Wielkie otwarcie! 21.03.2024



Zapraszamy na otwarcie
Centrum Hydroizolacji Sika®
PSB Profi Anitech Olsztyn,
al. Pilsudskiego 64 C



Zeskanuj kod, zarejestruj się
i odbierz nagrodę:
klej Sikaflex® 118!



BUILDING TRUST



Gietrzwałd to nie tylko sanktuarium i objawienia maryjne. To również liczne deskale, które przyciągają wzrok, a które stworzył Arkadiusz Andrejkow. Teraz mogą powstać kolejne — w Worytach i Nagładach. Są tam stodoły, które czekają na malowidła.

Wszystko zaczęło się w 2020 roku. Przypadały wtedy 670. urodziny Gietrzwałdu. Siedem koleżanek, które stworzyło nieformalną grupę Komitet Kulturalny G7, chciało z tej okazji zrobić coś wyjątkowego, świeżego i coś, co zapadnie w pamięć.

— Naprzeciwko urzędu gminy jest bardzo duża stodoła. Można powiedzieć, że wizytowa, bo każdy, kto przyjeżdża do Gietrzwałdu, musi obok niej przejechać. Pojawił się więc pomysł, żeby stworzyć na niej deskal — wspomina Iza Karpińska, miłośniczka Gietrzwałdu, przewodniczka PTTK i członkini G7. — Właściciele stodoły się zgodzili, więc zaczęliśmy myśleć, jak to zrobić. Ale w Gietrzwałdzie są jeszcze dwie stodoły. Wpadło nam



HISTORIA GIETRZWAŁDU MALOWANA NA DESKACH



więc do głowy: a może i na nich coś namalować za jednym zamachem? Właściciele też się zgodzili bez mrugnięcia okiem. I tak się zaczęło.

„CICHY MEMORIAL” NA WARMII

Ale deskali, zwłaszcza w Gietrzwałdzie, gdzie w 1877 roku dwóm kilkunastoletnim dziewczynkom ukazała się Matka Boska, nie mógł stworzyć przypadkowy artysta. Od razu wiadomo, że musi to zrobić najlepszy z najlepszych — Arkadiusz Andrejkow. To artysta z Podkarpacia, który w swojej okolicy przeniósł lokalnych mieszkańców ze starych fotografii właśnie na lokalne stodoły i szopy. Cykl, który zrodził się w 2017 roku, nazwał „Cichym memoriałem”. Od tego czasu na starych budynkach zaczęły powstawać szkice przedstawiające dawnych mieszkańców Podkarpacia. Ale rozprzestrzeniały się również na

inne rejony Polski. Postacie wyglądają jak żywe; ma się wrażenie, że wprost chcą do nas wyjść. Co ciekawe, artysta potrafi stworzyć cały deskal w jeden dzień. Zatem był to człowiek idealny, żeby móc też tworzyć na Warmii. Tylko że on na Warmii nigdy nie był... Z Podkarpacia to zresztą kawał drogi, a każdy kilometr podróży kosztuje. Do tego jeszcze farby...

— ...i prywatne budynki. Deskale miały pojawić się na stodołach, które nie należą do gminy, więc nie miałyśmy możliwości pozyskania funduszy zewnętrznych. Założyłyśmy w Ostródzie, gdzie uczyła się zawodu fotografa. Następnie po uzyskaniu tytułu czeladnika pracowała w Olsztynie; na tej samej ulicy, w odległości niespełna 100 m pracował jej przyszły mąż. Poznała go jednak aż 80 km od Olsztyna, gdy przyjechał na ślub swojej kuzynki, a pani Rowena była tam zatrudniona jako fotograf. Wydarzenie to dało początek długoletniemu małżeństwu, które trwa już 50 lat — tłumaczył Arkadiusz Andrejkow w mediach społecznościowych. — To był bardzo miły i twórczy czas spędzony w Gietrzwałdzie.

— Przy każdym malowidle jest tabliczka informacyjna w trzech językach: po polsku, angielsku i niemiecku. Jest też pokazane oryginalne zdjęcie — zauważa przewodniczka. — Można więc



tego zrobił nam jeszcze dwa murale, na murach.

Pierwszy przedstawia Martę Samulowską, żonę działacza wiejskiego i pisarza ludowego Andrzeja Samulowskiego. Drugi mieści się w zamurowanym oknie domu. Na przechodniów spogląda uśmiechnięta dziewczyna ze słuchawką w dłoni. To „Rowenka”, od lat zajmująca się najpiękniejszym ogrodem w centrum wsi.

— Inspiracją do obrazu była fotografia z 1965 roku, która przedstawia panią Rowenę pozującą w zakładzie fotograficznym w Ostródzie, gdzie uczyła się zawodu fotografa. Następnie po uzyskaniu tytułu czeladnika pracowała w Olsztynie; na tej samej ulicy, w odległości niespełna 100 m pracował jej przyszły mąż. Poznała go jednak aż 80 km od Olsztyna, gdy przyjechał na ślub swojej kuzynki, a pani Rowena była tam zatrudniona jako fotograf. Wydarzenie to dało początek długoletniemu małżeństwu, które trwa już 50 lat — tłumaczył Arkadiusz Andrejkow w mediach społecznościowych. — To był bardzo miły i twórczy czas spędzony w Gietrzwałdzie.

— Przy każdym malowidle jest tabliczka informacyjna w trzech językach: po polsku, angielsku i niemiecku. Jest też pokazane oryginalne zdjęcie — zauważa przewodniczka. — Można więc

przeczytać historię związaną z danym zdjęciem. Zatrzymujemy ją w czasie. Myślę, że dzięki temu pobudzamy również wyobraźnię. I robimy to społecznie!

JESZCZE DWIE STODOŁY

Inspiracją do niezwykłych malowideł na stodołach były, podobnie jak

Malowidła zachwycają nie tylko właścicieli, ale okolicznych mieszkańców i przyciągają turystów. Zwykle szopy przeobrażają się w dzieła sztuki. An-



drejkow stworzył wiejską galerię, którą można zobaczyć w plenerze, za darmo i o każdej porze.

— Te deskale i murale to swoista atrakcja turystyczna. Dzięki nim można zatrzymać się tu dłużej. Ale są one również po to, aby kontynuować opowieść o Gietrzwałdzie, która nie zatrzymała się przecież na 1945 roku. Wtedy umownie mieszkańcy mówili, że wróciła tu Polska. O tym, co było po wojnie, też warto pamiętać. Gietrzwałd jest dobrym punktem do pokazania wymiany społeczności. Warmiacy i Mazurzy wyjeżdżali przecież licznie do Niemiec. Z jakiego powodu to się działo? Warto też opowiadać o tym, kto tu przyjechał, kim byli osiedleńcy i jak zmieniła się tożsamość lokalnej społeczności — podkreśla Iza Karpińska. — W tym roku, mam nadzieję, że już w lipcu, będzie gotowa mapka ze wszystkimi deskalami. Zależy nam, aby była w klimacie archiwalnym stylu. Ale najpierw musi przyjechać do nas Arkadiusz Andrejkow, który w Worytach i Nagładach stworzy deskale. Planujemy to na czerwiec. Żeby jednak to się stało, potrzebne jest wsparcie.

Na deskale w Worytach i Nagładach potrzeba łącznie 7400 zł. Zebrano na razie ok. 2 tys. zł. Na portalu zrzutka.pl zbiórki można znaleźć, wpisując hasło „deskale”. **ADA ROMANOWSKA**

SKY SABRE ZOSTANIE W POLSCE NA DŁUŻEJ

Ministrowie obrony Polski i Wielkiej Brytanii, Władysław Kosiniak-Kamysz i Grant Shapps, poinformowali w Orzyszu, że brytyjski system obrony przeciwlotniczej Sky Sabre zostanie w Polsce do końca roku. Ten system to dla nas „sprawa fundamentalna” — podkreślił szef MON.

Na konferencji prasowej Władysław Kosiniak-Kamysz powiedział, że ma bardzo dobrą informację, z którą brytyjski minister przyjechał do Polski. — Wielka Brytania jest tym żelaznym sojusznikiem Polski, pan minister zadeklarował, że system obrony przeciwlotniczej, przeciwrajetowej Sky Sabre zostanie w Polsce na dłużej. Miał przebywać tutaj do końca marca tego roku, ale jest decyzja utrzymania tego do końca roku — poinformował.

Szef MON podkreślił, że system obrony przeciwlotniczej to jest „sprawa fundamentalna”. Mówił w tym kontekście m.in. o zabezpieczeniu portu lotniczego

w Jasionce i drogi, którą sprzęt militarny i pomoc humanitarna dociera na Ukrainę. — Dla nas bardzo ważne jest bezpieczeństwo wschodniej flanki, nie możemy tego robić sami, zawsze liczymy na naszych sojuszników — mówił szef MON.

— Mamy wiele wspólnego, bo fundamentalnie mamy te same wartości. Wierzymy w wolność, wierzymy w to, że nie wolno wolności odbierać. Autokraci, którzy występują przeciwko naszym wartościom, nigdy nam tego nie odbiorą — mówił brytyjski minister, który wziął udział w konferencji prasowej wspólnie z szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem.



— Mamy wszelkie możliwe środki po temu, by pokonać Putina. Kiedy całe NATO zbierze swoje siły, no to mamy znacznie więcej siły i znacznie większą potęgę ekonomiczną niż Putin — powiedział w Orzyszu Grant Shapps

Schapps nawiązał także do swojej niedawnej wizyty w Ukrainie, gdzie spotkał się z prezydentem tego kraju Wołodymyrem Zełenskim. — Prezydent Zełenski jest bardzo zde-

cydowany co do tego, że to jest konieczne, absolutnie konieczne, żebyśmy zatrzymali Putina, żeby Putin nie przesunął się dalej na zachód — powiedział Shapps, przekonując, że

Zachód może powstrzymać agresję Rosji.

— Mamy wszelkie możliwe środki po temu, by pokonać Putina. Kiedy całe NATO zbierze swoje siły, no to mamy znacznie więcej siły i znacznie większą potęgę ekonomiczną niż Putin — powiedział, zwracając jednak uwagę, że „mimo wszystko jest ryzyko, że Putinowi uda się posuwać naprzód, co na pewno nie jest dobre dla Europy i na pewno nie jest dobre dla Polski”. Przypomniał przy tym, że NATO jest sojuszem obronnym. — Mamy bardzo jasne przesłanie dla (Władimira) Putina: NATO nie koncentruje się na kwestii ekspansji. My nie najeżdżamy na kraje nienatowskie; jesteśmy sojuszem, który

koncentruje się na ochronie. I trzeba zrozumieć, że to, co robimy, robimy po to, by ludzie zrozumieli, że polegamy na artykule 5. Traktatu Waszyngtońskiego (ten artykuł mówi o tym, że atak na jeden kraj członkowski oznacza atak na cały Sojusz Północnoatlantycki) — podkreślił Shapps. I dodał: — Moja wizyta dzisiaj tutaj jest na pewno takim sygnałem alarmowym, żeby się obudzić i żeby naprawdę stanąć w obronie naszych wartości, wolności, demokracji, bo są to wartości, które są nam niezwykle bliskie.

Obaj ministrowie na poligonie w Orzyszu obserwowali ćwiczenia Dragon-24.

(PAP), KAROL KOSTRZEWA,

JOANNA KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA

MILIONY ZŁOTYCH ZE STREFY PARKOWANIA W OLSZTYNIE

Drogowcy podsumowali wpływy ze Strefy Płatnego Parkowania. Zyski liczone są w milionach złotych.

Bezpłatne miejsce postojowe staje się w dzisiejszych czasach luksusem. Parkowanie w centrum Olsztyna od lat jest płatne, a strefa płatnego parkowania rozciąga się już niemal na całe Śródmieście i dużą część Zatorza.

W Olsztynie wydzielone są dwie podstrefy: zielona i czerwona, stawki na każdej z nich się różnią, np. za pierwszą godzinę postoju w czerwonej zapłacić trzeba 4,5 zł, a w zielonej – 3 zł.

Obowiązujące stawki za postój mają zachęcać kierowców do rotacji pojazdów i pozostawiania ich

jak najkrócej. Chodzi o to, żeby umożliwić korzystanie z nich jak największej liczbie interesantów czy klientów.

ROSNA DOCHODY

Sprawdziliśmy, jak wyglądają wpływy z SPP z tego tytułu za ubiegły rok. — Łączne wpływy z SPP za 2023 rok wyniosły 7 168 813,35 zł (dla porównania za rok 2022 było to 7 068 075,21 zł). W tym wpływy za 2023 z tytułu opłat jednorazowych wyniosły 5 775 082 zł, a z tytułu sprzedaży abonamentów – 1 220 938 zł. Pozostała różnica w odniesieniu do łącznej

kwoty wpływów to przede wszystkim opłaty dodatkowe — informuje „Gazetę Olsztyńską” Michał Koronowski, rzecznik Zarządu Dróg Zieleni i Transportu w Olsztynie. To o 100 tys. zł więcej niż wpływy ze strefy w 2022 roku. Wówczas wyniosły one 7 068 075 zł.

Dla porównania w 2021 roku wpływy SPP wyniosły w sumie nieco ponad 6 mln zł, a w 2020 roku łączne dochody ze strefy wyniosły ponad 5 mln zł. Oznacza to, że mamy za sobą okres szybkiego, corocznego wzrostu wpływów.

Jak twierdzą drogowcy, zdecydowanie to, co działo

się w poprzednich latach, wpływało na to, że podróże było mniej – praca zdalna, ograniczenia w szkołach. Natomiast rok 2023 to już był rok, gdy każdy mógł realizować swoje plany tak, jak zakładał i to się przejawiało m.in. przez podróże, w tym podróże do Śródmieścia.

CORAZ WIĘKSZA STREFA

Strefa parkowania w Olsztynie rośnie systematycznie co kilka lat. Powód jest zawsze ten sam – kierowcy uciekają przed opłatami na tereny, gdzie tych opłat jeszcze nie ma. Gdy strefa kończyła się na ul. Kościuszki,

mieszkańcy ul. Głowackiego narzekali, że to na ich ulicy tłoczą się samochody kierowców, którzy nie chcą płacić za parkowanie. Więc drogowcy ponad dekadę temu włączyli tę ulicę do strefy. Wtedy kierowcy się przenieśli na ul. Kościuskiego. Więc i o nią strefa została powiększona. Ale wówczas z ul. Głowackiego i Kościuskiego przenieśli się na ul. Kołobrzeską. Podobnie było z parkowaniem przy starej ul. Warszawskiej i ul. Na Skarpie, które po protestach mieszkańców dziś są w strefie.

— Ponieważ miasto się rozwija i rozlewa się cen-

trum, mieszkańcy chcą coraz dalej rozwijać strefę płatnego postoju, dlatego że ułatwia im to parkowanie, a sami mają wówczas bezpłatne miejsca postojowe. Obecnie mamy wniosek dotyczący Pilsudskiego w stronę Dworcowej. Obecnie to analizujemy — stwierdza Łukasz Łukaszeński, przewodniczący komisji gospodarki komunalnej rady miasta.

Jak wynika z analiz, średnie obłożenie w ciągu dnia w olsztyńskiej SPP wynosi 77 proc., podczas gdy w samym centrum dochodzi aż do 94 proc.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

POSEŁ Z REGIONU NA CZELE WAŻNEJ PODKOMISJI

Milo mi poinformować, że zostałem właśnie wybrany przewodniczącym sejmowej Podkomisji ds. Mediów i Polityki Audiowizualnej — napisał na profilu społecznościowym poseł KO Maciej Wróbel z Warmii Mazur.

Maciej Wróbel wykształcenia jest pedagogiem ze specjalizacją edukacja medialna. Swoje zawodowe życie przez wiele lat związał z mediami. W 2006 roku otrzymał propozycję pracy w Tele-

wizji Polskiej. Zaczynał jako reporter, potem został wydawcą, prezenterem, reporterem „Wiadomości” TVP1. W 2009 roku został najmłodszym w Polsce szefem programu informacyjnego TVP. Funkcję tę pełnił do końca listopada 2016 roku, kiedy to złożył wypowiedzenie i rozstał się z telewizją publiczną.

Był zastępcą burmistrza Kętrzyna. Później wicedyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego. W październikowych wyborach został wybrany



posłem Koalicji Obywatelskiej. Teraz stanął na czele sejmowej Podkomisji ds. Mediów i Polityki Audiowizualnej.

Posel Wróbel dodaje, że niebawem podkomisja przystąpi do prac m.in. nad nową ustawą medialną. — Mamy na to kilka miesięcy, żeby ustawę medialną przez wysoką izbę przeprowadzić. Oprócz tego w planie pracy podkomisji jest stworzenie funduszu wsparcia telewizji lokalnych. Będziemy także analizować bieżącą sytuację w mediach publicznych, a także to, co dzieje się wokół środków audiowizualnych — stwierdził poseł.

65

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

**ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy
na wykonanie budynkowych
węzłów ciepłych dwufunkcyjnych.**

Termin składania ofert upływa dnia 28 marca 2024 r. o godz. 8.00. Oferty należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Zyndrama 4. **Otwarcie ofert nastąpi 28 marca 2024 r. o godz. 9.00 w biurze SM przy ul. Zyndrama 4.** Szczegółowe informacje można uzyskać w Dziale Technicznym w godz. 8.00-14.00, nr telefonu 87 520 30 67, oraz na stronie internetowej SM w Olecku pod adresem www.sm.olecko.pl/przetargi. Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku

HALA URANIA MA ZARABIAĆ NA SIEBIE

Wielu mieszkańców Olsztyna nie może zrozumieć, dlaczego Halą Urania zarządza niezależna spółka, a nie miasto. Przyczyn jest kilka. Jak wyjaśnia radny Łukasz Łukaszewski, chodzi także o możliwość zwrotu podatku VAT. W grę wchodzi ponad 40 mln zł.

Przebudowa hali Urania to wielka i oczekiwana od lat inwestycja. Kosztowała dokładnie 253 744 604,68 zł, czyli przeszło ćwierć miliarda złotych. Z tego w ramach dotacji zewnętrznej udało się pozyskać 131 350 156,15 zł. Z tego wynika, że z kasy miasta poszło na nią łącznie 122 394 448,53 zł.

Do zarządzania obiektem miasto powołało niezależną spółkę. Na mocy umowy dzierżawy płaci miastu 15 tys. zł miesięcznie, ale jednocześnie miasto będzie także płaciło spółce za to, że Urania będzie świadczyła rozmaite usługi na rzecz mieszkańców, pozwalając im spędzać czas w ramach imprez sportowych czy kulturalnych.

— Jak wynika z zapisów tegorocznego budżetu, na rekompensatę kosztów działalności Hali Urania przeznaczyliśmy 6,9 mln

zł. Jest to kwota szacunkowa, bo po pół roku wykonamy audyt i stwierdzimy, jak jest wykorzystywana i czy jest odpowiednia — mówi Łukasz Łukaszewski, przewodniczący komisji gospodarki komunalnej rady miasta.

Radny Łukaszewski dodaje, że powołanie spółki do zarządzania halą Uranią było decyzją przemysłową. — W ten sposób spółka mogła starać się o zwrot podatku VAT od całej wartości inwestycji. W grę wchodzi możliwość odzyskania ponad 40 mln zł. Zgodnie z przepisami na taki krok nie mogłoby pozwolić sobie miasto, gdyby zarządzało obiektem — mówi przewodniczący Łukaszewski.

Przebudowana hala Urania daje nowe możliwości związane z organizacją różnego rodzaju imprez. 21 stycznia z koncertem kołęd i pastorałek przyje-



foto: indykpolas.pl

W Uranii swoje mecze rozgrywają olsztyńscy siatkarze

chała Golec uOrkiestra. W lutym natomiast z koncertem „Niech mówią, że to nie jest miłość” wystąpił Piotr Rubik. 17 marca natomiast planowane jest „Szkło kontaktowe w trasie”. Ceny biletów zaczynają się od 129 zł.

W październiku wystąpią artyści z musicalu „Metro”, który będzie obchodził swoje 30-lecie. Mimo odległego terminu wiele miejsc już dziś jest wykupionych.

Hala Urania to prawdziwa perełka modernistycznej architektury w Polsce. Do dziś jest jedną z wizytówek Olsztyna. Autorami projektu byli architekci Wiesław Piątkowski i Henryk Gotz. Zbudowano ją w 1978 roku. Swoją nazwę zawdzięcza sąsiedztwu planetarium i przypadającej w latach 70. XX w. hucznie świętowanej 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, który mieszkał na olsztyńskim zamku i ad-

ministrował kapitułą warmińską. Co symboliczne, „nowa” Urania zostanie oddana do użytku w 2023 roku, zatem w 550. rocznicę urodzin astronoma.

W 2016 roku rozstrzygnięto konkurs na opracowanie koncepcji przebudowy i rozbudowy hali. Konkurs wygrał projekt pracowni Urban Architect. Zgodnie z projektem Urania zachowała swój architektoniczny charakter. Centralnie jest usytuowane boisko do gry w siatkówkę, piłkę ręczną, koszykówkę, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, badmintonu, futsala. Oprócz tego będzie można organizować zawody bokserskie, zapasnicze, taekwondo. Na widowni będą miejsca stałe, mobilne, dla osób z niepełnosprawnościami oraz stojącymi. Poza tym strefa VIP oraz strefa dla dziennikarzy. Łącznie pomieści około 4 tys. osób. **GS**

POMAGAMY UKRAINIE: KARETKA TRAFI DO POTRZEBUJĄCYCH

Władze naszego regionu aktywnie angażują się w pomoc walczącej Ukrainie. — Pomagamy tak, jak możemy — mówi marszałek Marcin Kuchciński. Tym razem pomoc za pośrednictwem dyrekcji Parku Krajobrazowego Puszczy Rominckiej zwróciła się gmina z terenu Bukowiny, w której, choć nie jest bezpośrednio dotknięta wojną, to przebywa teraz wielu uchodźców ze wschodniej Ukrainy, głównie kobiet i dzieci. Prośba była bardzo precyzyjna — nie o jakąkolwiek pomoc, ale właśnie o ambulans. Okazało się, że samorząd województwa może pomóc, przekazując używany samochód, który dotychczas służył w Szpitalu Wojewódzkim w Elblągu. Teraz ambulans trafi do ukraińskiego miasteczka Wyżnica.

— Panuje duża wewnętrzna migracja, pojawiało się tam dużo osób starszych i niepełnosprawnych, stąd ta potrzeba na



opiekę zdrowotną jest olbrzymia. Odpowiadamy na to wezwanie. Karetka ze wojewódzkiego szpitala zespalonego w Elblągu, która została dodatkowo wyposażona w inkubator, niedługo wyruszy w podróż do Ukrainy. Cieszymy się, że możemy pomagać w ten sposób — mówi marszałek Marcin Kuchciński.

— Byliśmy w Wyżnicy siedem lat temu. Poznałam tam wtedy niezwykłych ludzi: strażaków, którzy specjalizowali się w ratownictwie wysokogóskim. Nie brakowało

im pasji, zaangażowania i umiejętności. Jedyne, czego potrzebowali, to sprzęt. Razem z panem dyrektorem Parku Krajobrazowego Puszczy Rominckiej Jaromirem Krajewskim i starostą gołdapskim Andrzejem Ciołkiem zawieźliśmy im wóz strażacki. Dziś ci sami ludzie walczą nie tylko z żywiołem, ale okrucieństwem wojny, płacąc tym samym najwyższą cenę: cenę życia. Już dziś wiemy, że nie spotkamy się z takim składem jak wtedy. Jedyne, co możemy zrobić, to ratować życie i dać życie

tym dzielnym dziewczynom i chłopakom. Panie dyrektorze, proszę jechać i wracać bezpiecznie. Proszę o przekazanie pozdrowień i uścisków — mówi wicemarszałkini Sylwia Jaskulska.

Tym dyrektorem jest Jaromir Krajewski, dyrektor Parku Krajobrazowego Puszczy Rominckiej. — Karetkę będziemy transportować w przyszłym tygodniu. Do przejechania mamy około tysiąca kilometrów, więc wyjeżdżamy w poniedziałek i w nocy ze środy na czwartek spróbujemy wrócić. Jedziemy dwoma samochodami. Biorę ze sobą drugi samochód dostawczy, który będzie załadowany pomocą humanitarną przeznaczoną zarówno dla cywili, jak i dla wojska. Bardzo się cieszę, że Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego wykazuje takie zrozumienie dla naszych ukraińskich przyjaciół — mówi Jaromir Krajewski. **KAROL GROSZ**

POD OLSZTYNEM ZNIKNE BRUK. BĘDZIE LICYTACJA

Gmina Stawiguda to jeden z bardziej rozwijających się samorządów nie tylko na Warmii i Mazurach, ale także w kraju. Tegoroczny budżet jest rekordowy, bo wynosi aż blisko 132 mln zł, z czego ponad 30 proc. budżetu to środki przeznaczone na inwestycje, które również są rekordowe, ponieważ wynoszą prawie 56 mln zł.

— Ten wzrost związany jest przede wszystkim z naszymi planami inwestycyjnym. Na terenie gminy Stawiguda realizowane będą także inwestycje zaplanowane przez powiat olsztyński np. remont ul. Warszawskiej w Stawigudzie. Realizowane będą też inwestycje, jak ul. Baczewskiego w Gryżlinach, dwie ulice w Pluskach czy bruk w Dorotowie — mówi Michał Kontraktowicz, wójt gminy.

Bruk jest dosyć uciążliwy dla kierowców i mieszkańców, których domy stoją w jego sąsiedztwie. — Jadą-

ce samochody bardzo hałasują. Nawet jak poruszają się z niewielką prędkością — mówi jeden z mieszkańców Dorotowa. W przypadku tej miejscowości odcinek brukowej drogi ciągnie się praktycznie przez całą jego długość. Podobnie jest w Gryżlinach. Po bruku poruszają się również kierowcy przejeżdżający przez Stawigudę.

Władze gminy chcą to zmienić. — W przypadku Dorotowa przekazaliśmy już plac budowy — mówi wójt Michał Kontraktowicz. — To samo stanie się w przypadku Stawigudy. Remontu doczekają się również Gryżliny. Co najważniejsze, stanie się to na wniosek samych mieszkańców.

Wójt zapowiada, że bruk zostanie zdjęty. Co się z nim stanie? — Poszczególne kostki brukowe będzie można wylicytować. Zebrane w ten sposób środki prześlemy na cele charytatywne — wyjaśnia Michał Kontraktowicz. **GS**

NIE MIAŁA W ŻYCIU ŁATWO

Justyna Matusiak jest mamą trójki dzieci: 20-letniego Adriana, 16-letniej Iwony i 6-letniego Michała. To kobieta niezwykła, skromna, ale bardzo ciepła i odważna. Ma w sobie wiele wewnętrznej siły, by przezwyciężać problemy. Ma też swoją pasję, która pozwala jej oderwać się od zmartwień i kłopotów. To jej odskocznia od trudnej codzienności...

— Życie mnie nigdy nie rozpieszczało — opowiada pani Justyna. — W moim rodzinnym domu królował alkohol. Z siostrą musiałyśmy sobie same dawać radę. Po skończonej szkole podstawowej zaczęłam uczyć się w technikum. Niestety dzieci wyśmiewały się ze mnie, że jestem biedna, że nie stać mnie na wiele rzeczy, które one miały. Było mi przykro, wstydziałam się biedy i zrezygnowałam ze szkoły.

Pani Emilia poszła do pracy, poznała pierwszego męża i urodziła dwójkę dzieci. W małżeństwie nie układało się dobrze... Nie chce jednak wspominać

zaczął chodzić w wieku 9 miesięcy, mówił... Niestety w wieku dwóch lat przestał jeść i nie mówił, zaczął wszystkiego się bać. Jeździliśmy po różnych lekarzach, jeden potraktował nas jak patologię. Było mi strasznie przykro, zaczęliśmy jeździć szukać pomocy. W końcu padła diagnoza: autyzm. W takiej chwili człowiek nie wie, co ma zrobić i co powiedzieć. Trudno się z tym pogodzić. Byliśmy jednak pewni, że musimy walczyć o sprawność i szczęście naszego dziecka.

WALKA O SZCZĘŚCIE SYNKA

Życie całej rodziny się zmieniło, szczególnie dla pani Justyny. Kobieta cały czas zajmuje synem, jeździ z nim na rehabilitację i do lekarzy. Mąż i dzieci wspierają ją po powrocie do domu. Michaś cały czas uczy się funkcjonować w relacjach z innymi ludźmi, trudno mu zaakceptować nagłe zmiany. Jego mama zwraca uwagę, że osób z autyzmem nie powinno się postrzegać przez



Pani Justyna chciałaby, żeby ludzie byli bardziej życzliwi dla osób autystycznych



AUTYZM TO ZABURZENIE NEUROROZWOJOWE, ZWIĄZANE Z NIEPRAWIDŁOWĄ PRACĄ MÓZGU. AUTYŚCI MAJĄ TRUDNOŚCI W ZAKRESIE RELACJI SPOŁECZNYCH, POROZUMIEWANIA SIĘ, WYOBRAŹNI, SZTYWNOŚCIĄ ZACHOWAŃ.

MARZĘ, BY SYN BYŁ SZCZĘŚLIWY, A LUDZIE ŻYCZLIWSI

Mówi się, że na autyzm się nie choruje, autyzm się ma. Dzieci ze spektrum autyzmu nie różnią się wyglądem od swoich rówieśników. Różni ich jedynie to, co w środku — głęboka pustka bądź bogactwo przeżyć wewnętrznych. — Trudne jest życie z autystycznym dzieckiem, jednak każdy jego uśmiech czy przytulenie daje siłę do dalszej walki — mówi pani Justyna, mama autystycznego chłopca.

tamtych lat. Było trudno, ale chciała, żeby dzieci miały normalny dom, więc odeszła z nimi od męża. Rozwiodła się. Aby zapewnić dzieciom godne życie, kobieta bardzo dużo pracowała.

Po kilku latach poznała swojego drugiego męża. Pobrali się i na świecie pojawiło się najmłodsze dziecko — Michaś.

— Myślałam, że w końcu i do mnie uśmiechnęło się słońce — wspomina. — Kupiliśmy mieszkanie i przeprowadziliśmy się na swoje. Ale jak to w życiu bywa, nigdy nie może być zbyt dobrze... Okazało się, że nasz synek ma autyzm. Początkowo Michaś rozwijał się bardzo dobrze, był wspaniałym dzieckiem,

pryzmat niedomagań, ale poprzez zainteresowania i pasję, które pomagają im w nawiązaniu nici porozumienia ze światem. Pani Justyna podjęła walkę ze stereotypowym patrzyeniem na autystów jako na osoby żyjące z dala innych, odizolowane od społeczeństwa.

— Chciałabym, żeby to się zmieniło. Nie tylko dla naszego synka, ale także dla innych osób zmagających się z tą chorobą — tłumaczy. — Kiedy chciałam zapisać synka do miejscowego przedszkola, powiedziano mi, że nie ma miejsc. Taka była oficjalna odpowiedź, a tak naprawdę okazało się, że inni rodzice nie wyrazili zgody. Jakiś czas później dla innych dzieci miejsce

w przedszkolu się znalazło. Są ludzie, którzy nas akceptują, wspierają, ale są też osoby, które izolują się od nas. A przecież autyzm nie jest chorobą zakaźną!

Negatywne reakcje otoczenia wynikają z niewiedzy i braku zrozumienia dla sposobu postrzegania rzeczywistości przez autystów, przez co mylnie rozumie się ich zachowania. Jak opowiada pani Justyna, zdarza się, że ludzie zwracają jej uwagę na „nieodpowiednie” zachowanie dziecka bądź zniesmaczeni kręcą głową. Chociaż takie przypadki nie zdarzają się zbyt często, to jednak zawsze sprawiają ból rodzicom.

— Zdarza się, że inni rodzice dziwnie patrzą na

moje dziecko, zwracają uwagę, że źle się zachowuje. To bardzo przykre — mówi. — Kiedyś weszliśmy do sklepu i mały zaczął krzyczeć, a jakaś kobieta od razu do mnie powiedziała: „Czego ten dzieciak tak się drze?”. Odpowiedziałam jej spokojnie: „Przepraszam, mamy autyzm”. Brakuje tolerancji. Takie dzieci tego nie rozumieją, spotykają się z krytyką, a później bardzo to przeżywają. Zdarza się, że Michaś potem płacze lub krzyczy.

RĘKODZIEŁO LEKIEM NA STRES

Pani Justyna w wolnych chwilach, choć jest ich niewiele, poświęca się swojej pasji. Talent odkry-

ła w sobie w czasie, kiedy wykryto chorobę synka. Kiedy chłopiec zasypia, ona siada przy stole i wyczarowuje piękne ozdoby i przedmioty. Okazuje się, że ze zwykłej gazety można stworzyć cuda! Wystarczy kartka, żeby wyczarować niezwykle kształt. Pani Justyna pięknie ozdabia szklane kieliszki, pucharki i wazon, plecie z papierowej wikliny zwierzątka, serca i wiele innych ozdób, a z materiałów powstają kolorowe kwiaty. Nawet ziarenka kawy się przydają. Spod jej magicznych rąk wychodzą niepowtarzalne rzeczy.

— To taka moja odskocznia, chwila zapomnienia o szarej rzeczywistości — zdradza. — Początki nie

były łatwe, ale wiele technik podpatrzyłam w internecie. Kiedyś robiłam na drutach i szydełkowałam, teraz wolę papierową wiklinę, decoupage czy prace ze wstążek. Przy tych robotkach się wyciszam. Mój mąż mówi, że w każdej z prac jest więcej moich łez niż lakieru.

Rękodzieło pozwala nauczyć pokory i ogromnej cierpliwości, uświadamia, że każdy z nas przy odrobinie chęci jest w stanie wyczarować coś z niczego.

— Każda z moich prac jest wykonana z największą starannością — zapewnia. — Wkładam w nią mnóstwo pracy i serca. I każda jest niepowtarzalna. Mam wiele pomysłów, chciałabym się jeszcze sporo nauczyć, spróbować nowych technik. Cieszę się, że moje prace pomagają też chorym osobom. Przekazuję swoje wyroby fundacjom. Uważam, że trzeba innym pomagać. Miło mi też, jak widzę, że na widok moich wyrobów ludzie się uśmiechają. Warto mieć taką pasję, bo radość z każdego dzieła oraz możliwość wręczenia go bliskiej osobie daje nieocenioną satysfakcję, dumę i radość. Moja pasja wiąże się z różnych tragedii życiowych — podkreśla.

CHOROBA SYNA ZMIENIŁA ICH ŻYCIE

Zdiagnozowanie u Michała autyzmu było dla rodziny ciosem, z którego do tej pory się nie otrząsnęli. Są też potwornie zmęczeni... Ostatnie lata żyją tylko autyzmem. Kontakty towarzyskie się porzywały, bo nie mają czasu na spotkania. Opieka nad dzieckiem autystycznym jest szalenie absorbująca. W codziennych obowiązkach bardzo pomaga rodzeństwo Michała.

— Michał wstaje bardzo wcześnie, bo już po 5 rano jest na nogach — opowiada pani Justyna. — Ma wiele swoich przyzwyczajęń. Ale mimo choroby jest wspaniałym dzieckiem. Kiedy się przytula i mówi „kocham cię”, wynagradza nam wszystkie stresy, trudy i smutki... Marzę tylko, aby ludzie byli bardziej życzliwi dla osób chorych i ich opiekunów. Chciałabym, żeby w dorosłym życiu sobie poradził i aby był, mimo wszystko, szczęśliwy.

JOANNA KARZYŃSKA

Z WOJSKIEM DOBRZE SIĘ ŻYJE

Dzięki nim czujemy się bezpieczniej, ale też ich pobyt u nas to wymierna korzyść finansowa. Żołnierze wielonarodowej batalionowej grupy bojowej NATO stacjonują na terenie gminy Orzysz od 7 lat. I wszyscy mamy nadzieję, że będzie ich jeszcze więcej i że zostaną z nami na dłużej.



Bitwa Czołgów na poligonie w Orzyszu

Nowe restauracje, miejsca hotelowe, rozbudowa dróg — to tylko niektóre przykłady korzyści, jakie dzięki wojskom NATO uzyskał Orzysz, wskazane przez burmistrza Orzysza Zbigniewa Włodkowskiego. — Wojsko jest znakomitym pracodawcą; jesteśmy teraz w pierwszej piątce najbogatszych gmin w województwie. Dzięki żołnierzom NATO czujemy się też bezpieczniej — wylicza.

W marcu mija siedem lat od przyjazdu do Orzysza pierwszych amerykańskich żołnierzy z wielonarodowej batalionowej grupy bojowej NATO. Zdaniem burmistrza Włodkowskiego po tym czasie wyraźne są korzyści związane z obecnością w gminie sojusznich oddziałów. Miasto zyskało na tym gospodarczo i promocyjnie, stało się rozpoznawalne w kraju jako ośrodek kojarzony z wojskiem.

— Na początku myśleliśmy, że będzie to wyglądało podobnie jak w Niemczech i amerykańscy żołnierze przyjadą z rodzinami, więc nasze nadzieje były bardzo rozbudowane. Gdy okazało się jednak, że będą sami żołnierze, którzy mają przebywać rotacyjnie na określonych zmianach, to mieliśmy obawy, że z naszych nadziei niewiele wyjdzie. Ale po tych siedmiu latach widać pozytywne

efekty. Obroty wzrastają, tworzą się choćby nowe restauracje, przybywa miejsc hotelowych dla turystów. Mieszkańcy asymilują się z żołnierzami, nie ma żadnych problemów w sensie społecznym — mówi Zbigniew Włodkowski, który podkreśla, że obecność wojsk NATO ma szczególne znaczenie ze względu na sytuację geopolityczną, zwłaszcza po ataku Rosji na Ukrainę. — Dzięki temu, że są żołnierze NATO, czujemy się bezpieczniej. To daje poczucie stabilizacji, pewności siebie. Myślę, że ta tarcza, którą stanowi grupa batalionowa NATO, jest dla mieszkańców bardzo ważna — ocenia.

Orzysz przez lata był pruską fortecą graniczną. Na stałe wojsko pojawiło się w nim w 1753 roku. W 1890 roku pod miastem założono poligon, który przetrwał do dzisiaj. Wtedy poligon miał ponad 4 tys. hektarów, teraz ma ich ponad 16 tys. Dzisiejszy poligon jest długi na 20 km i szeroki na 15 km. Co ciekawe, jest jedną z głównych ości lądowych cietrzewia w Polsce. Na jego terenie w okresie jesiennych zlotów gromadzą się żurawie, tworząc największe na Warmii i Mazurach skupiska liczące nawet do 3 tys. ptaków.

Liczący sobie niespełna 6 tys. mieszkańców Orzysz z powodu obecności obiek-

tów wojskowych i związanych z tym ograniczeń, mimo atrakcyjnego położenia, nie rozwinął się turystycznie jak choćby Miłokajki czy Ruciane-Nida. W okresie PRL w Orzyszu mieściła się, ciesząc się złą sławą, jednostka karna, do której trafiali poborowi, którzy popełnili jakieś wykroczenia.

Zdecydowanie mniejszą jest wiedza o innym wojskowym oddziale, który stacjonował w Orzyszu, a mianowicie pierwszej w PRL brygadzie rakiet operacyjno-taktycznych. Była to supertajna jednostka. Kiedy w 1961 roku do Białej Piskiej koleją dotarł sprzęt rakietowy, to na czas jego rozładunku i transportu w całym powiecie piskim wyłączono prąd.

Żołnierze brygady w 1962 roku podczas szkolenia na poligonie rakietowym Kapustin Jar w Sowietach dokonali pierwszego odpalenia rakiety bojowej klasy ziemia-ziemia. Na wypadek wojny mieli niszczyć wojska NATO uderzeniami rakietowo-jądrowymi i chemicznymi. Głównie jądrowe i chemiczne miały pochodzić ze składów Armii Sowieckiej.

Od 2015 r. lokalny samorząd szukał sposobu na poprawę sytuacji i wypromowanie gminy. — Uzgodniliśmy, że tym kierunkiem będzie właśnie wojsko, które po wojnie było przekleństwem dla

Orzysza, bo w jakiś sposób ograniczyło rozwój naszego miasta. Postanowiliśmy działać tak, żeby stało się to dobrodziejstwem. Stąd zaczęliśmy budować markę Orzysza jako wojskowej stolicy Polski — wyjaśnia burmistrz.

Pomógł w tym przyjazd wojsk amerykańskich i innych państw sojuszników, bo o Orzyszu zrobiło się głośno w polskich i europejskich mediach; przez pierwsze lata stacjonowania grupy batalionowej NATO z miasta niemal nie wyjeżdżali dziennikarze. Wojsko przyciągnęło też turystów; działa muzeum wojska i wojskowości, organizowane są imprezy związane z wojskiem, jak paramilitarny „Bieg Tygrysa” czy coroczne inscenizacje „Walki czołgów” na poligonie, na które przyjeżdża nawet 40 tys. widzów.

Swoją szansę w ulokowaniu w Bemowie Piskim koło Orzysza żołnierzy NATO zobaczyli też miejscowi przedsiębiorcy. Burmistrz jako przykład podaje właściciela sklepu obuwniczego, który zamienił swój poprzedni biznes w lokal gastronomiczny w stylu amerykańskim. — Dzisiaj Orzysz jest miastem, gdzie nie zamyka się restauracji po sezonie turystycznym, są czynne cały rok. Wojsko jest znakomitym pracodawcą. Jesteśmy teraz w pierwszej piątce

rankingu najbogatszych gmin w województwie pod względem dochodu na jednego mieszkańca — podkreśla burmistrz.

Obecność wojska i sąsiedztwo poligonu to oczywiście nie tylko same profity. Jego zdaniem mieszkańcy są jednak oswojeni z tym, że podczas ćwiczeń i strzelania artyleryjskiego bywa głośno. Jak mówił, zdarza się, że np. amerykański wóz bojowy z powodów dużych gabarytów zahaczy o znak drogowy i go wywróci, ale wojskowe służby błyskawicznie to naprawiają.

— Mieliliśmy też takie zdarzenie, że amerykańskie helikoptery w ramach działań taktycznych siadły na polu kukurydzy i zniszczyły część upraw. Ale rolnik, który to do nas zgłosił, przekazał potem, że w ciągu tygodnia sprawa została załatwiona i jest zadowolony ze sposobu rozwiązania problemu — mówi Zbigniew Włodkowski.

— To, że przebywają u nas wojska NATO, spowodowało też refleksję nad jakością i szerokością dróg. Trasa z Orzysza do Bemowa Piskiego była bardzo lokalna, miała może z 5 m szerokości. Dzisiaj jest już finał przebudowy tej drogi do szerokości 10 m z pobocznymi i nawierzchnią dostosowaną do przejazdów sprzętu wojskowego. Środki finansowe na tę in-

westycję otrzymał powiat piski — podkreśla samorządowiec.

I zaznacza, że gmina Orzysz otrzymała z budżetu państwa blisko 40 mln zł na przebudowę trzech ulic w mieście, uznanych za strategiczne dla wojska, które łączą m.in. rampę kolejową, centrum i bramy koszar. — Jesteśmy na etapie kończenia uzgodnień projektowych. Za chwilę będę ogłaszał przetarg na wykonanie tych dróg — zapowiada.

Wielonarodowa batalionowa grupa bojowa NATO stacjonuje w Bemowie Piskim koło Orzysza od 2017 roku. Składa się z żołnierzy z USA, które są tzw. państwem ramowym (tj. delegującym największe siły i dowodzącym grupą), Rumunii, Wielkiej Brytanii i Chorwacji. Na co dzień współdziała z 15. Giżycką Brygadą Zmechanizowaną. Podobnie jak w przypadku pozostałych batalionowych grup bojowych eFP (ang. enhanced Forward Presence) w Europie, jej działania są koordynowane przez Wielonarodową Dywizję Północny Wschód w Elblągu. Utworzenie eFP było jednym z najważniejszych ustaleń szczytu NATO, który odbył się w Warszawie w 2016 roku i miało na celu wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu.

MARCIN BOGUSZEWSKI (PAP),
OPRAC. IH

DOBRE 25 LAT DLA POLSKI

Od 25 lat jesteśmy członkami NATO. To szmat czasu. Ćwierć wieku. Dłuższy okres, niż trwała II Rzeczpospolita. Nasza obecność w strukturach Zachodu okrzepła. Z państwa, którego transformację militarną trzeba było wspierać, staliśmy się jednym z filarów co najmniej wschodniej flanki NATO, jeśli nie całego Sojuszu. Budujemy jedną z najsilniejszych armii lądowych w Europie. Istotną rolę w tym dziele odgrywa Polska Grupa Zbrojeniowa. Jednocześnie nadal pozostaje wiele do zrobienia. Cały czas nie wypowiedziano Traktatu Stanowiącego NATO-Rosja.

Jego duch wskazywał, że „nowi członkowie NATO” mają pewne ograniczenia członkostwa. I rzeczywistość nadal nie jesteśmy w programie nuclear sharing, chociaż odstraszała funkcja programu byłaby dla Polski bardziej przydatna niż – dajmy na to – dla Belgii, która w programie uczestniczy. Trwa również walka o fotel sekretarza generalnego NATO. Wiele wskazuje na to, że kandydatury z Europy Środkowo-Wschodniej nie mają szans na zyskanie przychylności pozostałych członków Sojuszu. Chociaż pojawiały się kandydatury premierki Estonii, a obecnie też prezydenta Rumunii. Szkoda, że w tym gro-



nie nie pojawił się polski kandydat. Kiedyś do tej funkcji przymierzany był Aleksander Kwaśniewski. Nadal uważam, że to znakomita kandydatura. Chociażby ze względu na znawstwo byłego prezydenta w sprawach ukraińskich. Prezydent Duda pojechał do Waszyngtonu, aby przekonać Republikanów do odblokowania pomocy dla Ukrainy. Nie przekonał. Trudno. Zgłosił propozycję, aby wydatki na zbrojenia w państwach NATO podnieść z 2 do 3 proc. PKB. Propozycja dobra. Szkoda, że nie została skonsultowana i poprzedzona ofensywą dyplomatyczną. Efekt był taki, że w dniu jej ogłoszenia

na łamach amerykańskiej prasy odciął się od niej Pentagon. Szkoda. Ważne, że spotkanie premiera Donalda Tuska i prezydenta Andrzeja Dudy z prezydentem Joe Bidenem się odbyło. To doniosłe wydarzenie. Dobrze, że otrzymamy finansowanie na zakup śmigłowców szturmowych Apache. Jesteśmy ważnym członkiem NATO, budujemy silną armię. Współpracujemy z Amerykanami w polskim programie budowy elektrowni atomowej. Za nami dobre 25 lat dla Polski. Ważne, aby kolejne ćwierćwiecze było również dobre.

MARCIN KULASEK,
poseł Nowej Lewicy,
wiceminister aktywów państwowych

SAMORZĄDOWCY: TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi.

MARIA BAKOWSKA
członek zarządu
województwa



Marek Porcusz Katon, mówca i polityk w starożytnym Rzymie, zwykł był każdą wypowiedź kończyć historyczną frazą: „poza tym uważam, że Kartagina powinna być zburzona”. Dzisiejsi politycy nie tylko kończą, ale i zaczynać swe wypowiedzi powinny równie stanowczym zdaniem: „Ukrainie należy pomóc”. Przebywający w Waszyngtonie prezydent i premier powtarzali tę frazę wyjątkowo zgodnie, rozumiejąc, że wewnętrzne klótnie nie są nic warte, gdy na szali leży bezpieczeństwo państwa i narodu. I choć nie spodziewam się, by ta wymuszona współpraca przerodziła się w jakąś długofalową, strawną kohabitację, to przecież dobre i cokolwiek. Spory na temat skali

i charakteru pomocy Ukrainie przetaczają się przez Europę od początku wojny. To oczywiste, że wszyscy (może poza papieżem Franciszkiem) zgadzamy się co do sensu tej pomocy. Gdy jednak przychodzi do szczegółów, to okazuje się, że niełatwo jest zbudować wspólną płaszczyznę, mając z jednej strony determinację Tuska, z drugiej zaś wstrzeźliwość Scholza czy nieobliczalność Macrona. Czekamy na szczyt Trójkąta Weimarskiego i może się dowiemy, czy cokolwiek zmienią w tej sprawie informacje przekazane przez Bidena w Waszyngtonie. Wielka polityka jest ważna dla wszystkich, również dla niewielkich regionów, bo za decyzje polityków zawsze płacą zwykli ludzie. My, mieszkańcy Warmii i Mazur, jesteśmy na to szczególnie wyczuleni, bo ciężki walec historii wielokrotnie przetaczał się po tych ziemiach. Dlatego każdy, kto choć trochę zna historię, zrozumie i powtórzy, że „Ukrainie należy pomóc”.

TERESA ASTRAMOWICZ-LEYK
radna wojewódzka

W kwietniu 2024 r. kończy się kadencja władz



samorządowych w Polsce, w tym oczywiście także na Warmii i Mazurach. To pierwsza tak długa, 5-letnia kadencja wydłużona przez rząd PiS o kolejne pół roku. Ostatnie dwa lata wszyscy w Polsce, w tym my samorządowcy, czekaliśmy na olbrzymie fundusze z Krajowego Planu Odbudowy. Dopiero w ostatnich tygodniach dzięki staraniom rządu Donalda Tuska na koniec kadencji władz samorządowych UE uruchomiła środki z KPO, na które bardzo długo czekaliśmy, a których rząd PiS nie potrafił pozyskać. Nasz region dzięki tym środkom będzie mógł zrealizować wiele ważnych dla mieszkańców i od dawna przygotowanych inwestycji. W nadchodzącej kadencji władz samorządowych naszego regionu ochrona zdrowia mieszkańców

będzie priorytetem. Ponieważ współcześnie na dzieci i młodzież czyha wiele zagrożeń, rozumiejąc tę sytuację i chcąc pomóc dzieciom i młodzieży w przezwyciężaniu tych zagrożeń, jako samorząd województwa wybudujemy Północne Centrum Psychiatrii Dziecięcej w Ameryce. W następnej kadencji zmodernizujemy Oddział Kliniczny Onkologii i Hematologii Dziecięcej w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie. Cieszę się, że samorząd województwa ze środków z KPO aż 500,5 mln zł przeznaczy na ochronę zdrowia wraz ze szpitalami. Około 5,5 mld zł zostanie przeznaczonych na komunikację drogi S16, a kolejne 150 mln zł na pobudzenie gospodarcze i poprawę bezpieczeństwa drogowego w małych miejscowościach oraz walkę z wykluczeniem komunikacyjnym. Z kolei na poprawę efektywności energetycznej na Warmii i Mazurach, w tym gminy Olsztyn, a także Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii w Olsztynie, przeznaczymy 314,4 mln zł. Będą też środki na ochronę środowiska i, co też ważne, na rozwój turystyki. Osobi-

ście planuję kontynuować pracę Młodzieżowego Sejmiku Klimatycznego zainicjowanego przeze mnie i pierwszej takiej inicjatywy w Polsce. Młodzież jest bardzo zainteresowana ochroną klimatu, a my jako samorząd musimy te działania wspierać, a nawet je inicjować.

BOŻENNA ULEWICZ
radna wojewódzka



Od kiedy ruszyły programy regionalne wspierane środkami UE (2007-2013), polityka samorządu województwa coraz bardziej widoczna jest w życiu społeczno-gospodarczym Warmii i Mazur. Dlatego tak ważne są wybory do Sejmiku. Trudno nie docenić przemian, których jesteśmy świadkami. Choć nigdy nie brakowało wątpliwości, czy realizowane projekty zawsze przyniosą korzyści. Czy środki są

wydawane z sensem, a tryb wydawania nie budzi wątpliwości, że tak często nie jest, dowodzi słynny przykład Term Warmińskich – niezbyt ciepłych, ale wybudowanych za ponad 100 mln zł. Właściciele – samorząd miasta i powiatu – usiłują się pozbyć garbu. Już były wystawione „termy” za 48 mln zł, a pół roku później – za 41 mln zł. Na czym stało – nie wiem. Wiem jednak, że pieniądze, nawet tzw. unijne, trzeba wydawać z głową. Kłopoty regionu z B+R oraz inwestycjami z zakresu efektywności energetycznej oraz środowiska przyrodniczego sprawiły, że środki na te cele mogły się nie wydać. Wybawieniem stał się COVID-19. 133 mln zł z EFRR i 74 mln zł z EFS (dane z roku 2022) zostały przesunięte na wsparcie służby zdrowia i tarcze dla przedsiębiorstw. Poszły jak woda na maseczki, rękawiczki, specjalistów od rzeźby ciała i salony paznokci. Moje obawy budzi też to, że w programie Fundusze Europejskie Warmia i Mazury 2021-2027 widać ideologiczne wątki faworyzujące sektor LGBT. Zapisów strzec będzie system watchdogów. Może być i śmiesznie i... groźnie. **SK**

Wielu miłośników historii się zastanawia, jak wyglądał niegdyś zamek wójtostwa bratiańskiego. Istnieją dość dokładne opisy warowni i zamkowych wnętrz. Są też nieliczne wizerunki, a jeden z nich znajduje się w niszy obrazu Matki Boskiej Łąkowskiej z bazyliki kolegiackiej w Nowym Mieście Lubawskim.

GORZELNIA I BROWAR NA ZAMKU

Dostęp do warowni prowadził przez przedgródzie dwoma obronnymi mostami przerzuconymi przez Drwęcę. Od strony południowej jego części mieściło się wiele budynków gospodarczych, jak stajnie, wozownie, spichlerze oraz łaźnia i dom mieszkalny. Od XVIII wieku na przedgródzie funkcjonowała również gorzelnia oraz browar. Właściwy zamek znajdował się w północno-wschodniej części terenu zamkowego i mieścił się na „Kępie” otoczonej wokół głęboką fosą, zalewaną w razie potrzeby wodą. Dostęp na „Kępę” znajdował się na stronie południowej, prowadząc z przedgródzia na most zwodzony obok tzw. wieży ośmioletniej. Budynek zamkowy przedstawiał wysoki czworobok o ścianach długich około 40 metrów, zamykając niewielki dziedziniec wyłożony kamieniami płytami.

MIESZKAŃCY PAMIĘTAJĄ ZASŁUGI DZIAŁYŃSKICH

— Starostwo bratiańskie na zamku w Bratianie było we władaniu rodu Działyńskich do roku 1714. Polityczna i dobroczynna działalność sprawiły, że Działyńscy stali się jednym z najbardziej wpływowych rodów na ziemi lubawskiej — opowiada Andrzej Andrzejewski, prezes Fundacji Działyńskich. Druga odno-



Andrzej Andrzejewski, prezes Fundacji Działyńskich (w środku), prowadził niegdyś z Bratiana znany Marsz na Grunwald

ZAMEK DZIAŁYŃSKICH STAŁ NAD WELEM I DRWĘCĄ

Po dawnej siedzibie wójtów, a później starostów bratiańskich, zbudowanej w latach 1335-1343, pozostały wprawdzie dziś tylko nieznaczne ślady. Jednak na podstawie wzmianek i XVII-wiecznych opisów dość dokładnie można odtworzyć rozkład zamku i częściowo wygląd warowni. Była to tajemnicza i jednocześnie okazała budowla w rozwidleniu rzek Welu i Drwęcy.



Wizerunek zamku w Bratianie znajdujący się w niszy ołtarza Matki Boskiej Łąkowskiej z bazyliki w Nowym Mieście Lubawskim

ga rodu Działyńskich była związana z Wielkopolską — Poznaniem i Kórnikiem. Mieszkańcy powiatu nowomiejskiego, głównie Nowego Miasta Lubawskiego i Bratiana, do dnia dzisiejszego pamiętają ich zasługi, czego najlepszym przykładem było nadanie w 2005 roku szkole w Bratianie imienia rodu Działyńskich. W Nowym Mieście jest ulica Działyńskich, a już niedługo otwarte będzie Muzeum Działyńskich przy nowomiejskiej parafii — dodaje prezes.

SALA RYCERSKA, KAPLICA I WIĘZIENIE

Na rogach zamkowego czworoboku znajdowały

się cztery okrągłe wieże, z których trzy jednakowej wysokości i rozmiarów przykryte były stożkowymi dachami. Czwarta wieża, stojąca na północno-wschodnim narożniku zamku, przewyższała znacznie rozmiarami trzy poprzednie, gdyż liczyła aż siedem pięter. Prawdopodobnie była to wieża obserwacyjna, zakończona zapewne płaskim tarasem. Budynek zamkowy, prócz całego szeregu komnat dla rycerstwa i wójtów, a później starosty, prócz kuchni, piekarni, piwnic i lochów więziennych, obejmował też salę rycerską i kaplicę. Sala rycerska znajdowała się po lewej stronie bramy prowadzącej na dziedziniec zamkowy i ciągnęła się aż do baszty stojącej na południowo-zachodnim rogu. Światło wpadało do niej przez siedem smukłych okien. Za czasów przynależności Bratiana do Polski okna te zdobiły piękne witraże, przedstawiające ze strony zachodniej herby państwowe Polski i Litwy, a w pozostałych herby królowej Katarzyny i rodziny starosty Jana Działyńskiego.

DZIAŁYŃSKI ODNOWIŁ ZAMKOWĄ KAPLICĘ

Po prawej stronie wejścia na zamek, przy tzw. wieży ośmioletniej, znajdowała się kaplica pod wezwaniem św. Katarzyny. W pierwszej połowie XVII w., za starosty Pawła Działyńskiego, kaplica została gruntownie odnowiona za wyjątkiem posadzki, która nadal pozostała ceglana. Działyński kazał wówczas umieścić drugi ołtarz poświęcony Najświętszej Marii Pannie i pokryć ściany kaplicy pięknymi malowidłami. Po zbudowaniu klasztoru reformatów w pobliskich Łąkach Bratiańskich odprawiali tu nabożeństwo ojcowie franciszkanie.

W PRUSKICH RĘKACH ZAMEK ZACZĄŁ UPADAĆ

Po przejściu Bratiana w ręce pruskie w roku 1772 zamek zaczął się powoli chylić ku upadkowi. Wprawdzie przez kilka następnych lat, dopóki rezydowali tu zarządcy utworzonej w roku 1772 domeny bratiańskiej, zachował jeszcze swój dawniejszy wygląd. Kaplica jeszcze do 1780 roku była w użyciu, już jako protestancka. Po przeniesieniu się



Z bratiańskiej warowni pozostały tylko małe fragmenty



Na miejscu bratiańskiego zamku pobudowano niegdyś młyn, którego budowla stoi do dzisiaj

zarządów domeny do nowo wybudowanego domu na południowo-zachodniej części podgródzia zamek zaczął się szybko chylić ku ruinie. Ostateczny cios walącej się budowli zadali reformaci z klasztoru łąkowskiego, zużywając w 1875 roku materiał z zamku do budowy nowego kościoła klasztorowego. W roku 1829 teren zamkowy przeszedł w ręce prywatnych właścicieli, którzy prowadzili dalej pracę wokół usuwania resztek warowni.

STARODAWNA LEGENDA Z WINEM W ROLI GŁÓWNEJ

— Z zamkiem Działyńskich wiąże się starodawna legenda z czasów panowania Zakonu Krzyżackiego i roku 1410, która fascynuje wiele osób do dnia dzisiejszego — przypomina Andrzej Andrzejewski. — Krzyżacy, pewni swego zwycięstwa, przygotowali w murach bratiańskiego zamku wielką ucztę. Zwieziono wiele wozów jadła, a także 50 wielkich beczek wina, które złożono w zamkowych piwnicach. Losy wojny potoczyły się jednak inaczej. Wojska Władysława Jagiełły rozgromiły w bitwie pod Grunwaldem

kwiat zakonnego rycerstwa. Krzyżacy już nie wrócili na zamek, a beczki zostały nietknięte. Przez lata wiele osób próbowało odnaleźć zalegające w zamkowych piwnicach beczki z winem, ale bezskutecznie. Znajdują się one prawdopodobnie na wyspie utworzonej przez ramiona rzeki Wel, pod basztą, której pozostałości są jeszcze widoczne — uważa prezes Fundacji Działyńskich. **STANISŁAW R. ULATOWSKI**

W czwartki publikujemy teksty dotyczące dziejów naszego regionu. Ostatnio ukazały się: Ryszard Kowalski: Dziś dawne koszary służą mieszkańcom; Igor Hrywna: Wtedy podszedł oficer i strzelił „Ince” w głowę; Igor Hrywna: Na początku była karczma, potem wojsko i turyści; Łukasz Razowski: Tygrysy Królewskie pod Bartoszczami? Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaczął i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrzygach; Wojciech Caruk: Wyklęci na kętrzyńskiej ziemi; Maciej Chrościelewski: Gdy wielki świat czytał tygodnik z matego Etku.

MISTRZOWIE MOTORYZACJI. Wyróżnijmy tych, którzy napędzają tę branżę!

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji powraca, aby uczcić tych, którzy są sercem i duszą tej dynamicznej branży! Dziś prezentujemy liderów w kategoriach indywidualnych. To właśnie Oni prowadzą w wyścigu o Wasze uznanie!

Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to wydarzenie, na które z niecierpliwością czeka

kają wszyscy nasi zmotoryzowani Czytelnicy. To czas, w którym każdy z nas może wyróżnić tych, którzy stanowią istotną część tego dynamicznego świata. W tegorocznej edycji przygotowaliśmy coś wyjątkowego - rozszerzyliśmy kategorie nagród, aby uwzględnić nie tylko mechaników czy warsztaty samochodowe, ale również kierowców i firmy spedycyjne. Dziś prezentujemy liderów kategorii indywidualnych w plebiscycie Mistrzowie Motoryzacji! To właśnie Oni prowadzą

w wyścigu o uznanie i prestiż, ale rankingi dynamicznie się zmieniają, więc każdy głos ma znaczenie! Nagrody w plebiscycie to nie tylko statuetki czy pobyt w luksusowym hotelu - to także szansa na spełnienie marzeń. Laureaci wojewódzcy, w ogólnopolskim finale będą mieli szansę zawalczyć o główną nagrodę - piękny samochód Peugeot 208. Ale to nie koniec! Na zwycięzców czekają również atrakcyjne nagrody finansowe.



Lider kategorii Kierowca Roku

Dawid Zwierzchlewski, kierowca z firmy GM-TRANSPORT w Ostródzie, jest jednym z nominowanych do tytułu Kierowcy Roku w Plebiscycie Mistrzowie Motoryzacji 2024. Zapytany o staż za kierownicą i wspomnienia z egzaminu na prawo jazdy pan Dawid opowiada, że prawo jazdy kategorii „B” zdobył w 2010 roku. Choć egzamin przebiegł sprawnie, opowiada, że z powodu błędu w imieniu na dowodzie osobistym musiał odkładać jego zrobienie o kilka miesięcy. Kiedy mówi o preferencjach dotyczących jazdy w dzień czy w nocy, zaznacza, że nie ma to dla Niego większego znaczenia. Podkreśla jednak, że nocą można spodziewać się pustych dróg i braku korków, choć może to oznaczać również problemy ze znalezieniem miejsc parkingowych.



Zapytany o marzenia związane z samochodami pan Dawid dzieli się, że od zawsze marzył o posiadaniu auta audi RS6 lub BMW X6. - Jako fan Audi doceniam elegancję i wydajność modelu RS6, podobnie jak sportowy charakter BMW X6, który miałem okazję prowadzić - podkreśla. Na pytanie o preferencje podróży samochodem - czy w towarzystwie, czy samemu - pan Dawid z uśmiechem opowiada, że uwielbia podróżować z partnerką, co zawsze gwarantuje dobre humor, ale w pracy często musi radzić sobie sam przez dłuższe okresy. Najbardziej niezapomniane chwile związane z jazdą samochodem to dla Niego przede wszystkim podróże po różnych krajach, podziwianie pięknych widoków i zwiedzanie miejsc, których nie sposób zapomnieć.

Lider kategorii Instruktor Jazdy Roku

Najbardziej satysfakcjonującym aspektem pracy instruktora są dla Niego osoby, które nigdy wcześniej nie miały do czynienia z samochodem, a które po Jego szkoleniu i wskazówkach uzyskują pozytywny wynik egzaminu, stając się wspańnymi kierowcami. Ariel Łobejko kierowcą jest od 25 lat, a instruktorem od 15 lat. Można Go spotkać w Nauce Jazdy Ariel w Nidzicy. W naszej akcji specjalnej Mistrzowie Motoryzacji 2024, która przypomnijmy ma na celu docenić najlepszych specjalistów z branży motoryzacyjnej, pan Ariel jest jednym z liderów w kategorii Instruktor Jazdy. A tak na starcie plebiscytu nam się przedstawił: „Ciągle podnoszę swoje kwalifikacje, biorąc udział w doskonaleniu swoich umiejętności między innymi na torach poślizgowych, żeby dzielić się wiedzą



z moimi kursantami. Zapewniam, że zależy mi, aby kursanci, którzy kończą moją szkołę, nie tylko byli przygotowani do egzaminu na prawo jazdy, ale przede wszystkim uzyskali umiejętności niezbędne do prawidłowego i bezpiecznego poruszania się po drogach. Oprócz znajomości przepisów ruchu drogowego chciałbym, aby potencjalni kierowcy nauczyli się poprawnej techniki i kultury jazdy oraz interpretacji zachowań innych kierowców”. Ariel Łobejko wybrał ten zawód, ponieważ - jak mówi - zawsze lubił jazdę autem i doskładać swoje umiejętności. - To skłoniło mnie, aby przekazywać dalej moje doświadczenie - dodaje. Kluczowy w tej pracy jest dla Niego spokój i przekazywanie wiedzy kursantom w sposób zrozumiały, grzeczny i bez zbędnych komentarzy.

Liderzy w skali województwa we wszystkich kategoriach

MECHANIK ROKU
1. Eugeniusz Kryvenko , Lider Cars, Olsztyn
2. Krzysztof Łosko , PK Serwis - Mechanika Pojazdowa, Knopin
3. Łukasz Gawlik , Automechanika Łukasz Gawlik, Muszaki
4. Przemysław Lewicki , Warsztat, Nowe Miasto Lubawskie
5. Bogusław Pierzchanowski , Auto Serwis Pierzchanowski, Bartoszyce
INSTRUKTOR JAZDY ROKU
1. Mariusz Kaczanowski , OSK Auto-Motor, Bartoszyce
2. Ariel Łobejko , Nauka Jazdy Ariel, Nidzica
3. Dawid Sławiński , Iławskie Centrum Kształcenia Witold Topka, Iława
4. Michał Sawoński , Hirpol Kursy, Olsztyn
5. Hubert Baldyga , OSK Expert, Pisz
KIEROWCA ROKU
1. Mateusz Orzół , Sped-Trans, Olsztyn
2. Wiktoria Rykaczewska , Śmig Trans, Goldap
3. Mieczysław Wiczorek , Staldrut, Orneta
4. Dawid Zwierzchlewski , GM-TRANSPORT, Ostróda
5. Monika Krzykowska , Trans bud, Nidzica
WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU
1. PK Serwis Mechanika Pojazdowa , Knopin 41A
2. Auto Naprawa Kaczyński , Piecki, pl. 1 Maja 6
3. 4Q&KA Warsztat samochodowy , Pisz, Słubicka 2
4. UP CARS , Olsztyn, Zientary-Malewskiej 47
5. MotoKoza Mechanika Pojazdowa Kozłowski , Marzęćce, Starowiejska 2
SZKOŁA JAZDY ROKU
1. OSK Tomasz Borawski , Elk, Wojska Polskiego 18
2. OSK Grzebski&Jastrzębowski , Nidzica, Żeromskiego 10A
3. Nauka Jazdy Driver , Olsztyn, Dworcowa 6
4. Nauka Jazdy Paweł Gromul , Lidzbark Warmiński, Kajki 2A
5. OSK Automagnes , Bartoszyce, Paderewskiego 51
6. OSK WAR-MOTOR , Nowe Miasto Lubawskie, Grunwaldzka 52
FIRMA TRANSPORTOWA ROKU
1. Piotrkowski Trans , Susz, Sikorskiego 24
2. TOM-BUD Transport i Logistyka , Kurzętnik, Sienkiewicza 7A
3. Cieszyński BUS , Reszel, Krasickiego 4/5
4. Jakubex Wojciech Tuchaj , Braniewo, Moniuszki 32 lok. 1
5. Lelo. Przewozy krajowe i zagraniczne , Wydminy, Mazuchowska 112
AUTO DETAILING ROKU
1. MW Auto Kosmetyka , Działdowo, Skłodowskiej-Curie 29
2. Auto Myjnia AKA , Nowe Miasto Lubawskie, Jodłowa 20
3. Detailing Studio , Dobie Miasto, Knopin 24
4. Auto Glow Detailing , Działdowo, Mławska 8
5. Spec Detailing , Popowo Sałęckie 7

Pełne aktualne wyniki głosowania znajdziesz na:
www.gazetaolsztynska.pl/moto

Mówi się, że dzisiejsza młodzież jest leniwa, niczym się nie interesuje, a cały swój wolny czas spędza z nosem w telefonie czy komputerze. Nie wszystkim jednak trzeba mierzyć jedną miarą. Zdarzają się wyjątki — osoby, które mimo młodego wieku mają swoje pasje. Rozwijają się i wciąż się doskonala. Taki właśnie jest Hubert Sartanowicz. Chłopak ma tak wiele energii i pasji, że mógłby zawstydzić niejednego dorosłego człowieka.

MA WIELE PASJI

Ma 12 lat i pochodzi z Elbląga, jest uczniem Szkoły Podstawowej nr 19. Od dziecka próbuje swoich sił w muzyce i różnych innych pasjach. Jest chłopcem żywiołowym, któremu ni-

w spektaklach w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Lubi też grać w piłkę nożną, tenisa i koszykówkę. Jeździ na nartach i pływa. Jak opowiada jego mama, Hubert od dziecka ma bardzo dużo energii, zawsze musi być w ruchu.

— To wulkan energii — śmieje się pani Anna Sartanowicz. — Za Hubertem zawsze biegałam, nie chodziłam. Dopiero przy córce zobaczyłam, że z dzieckiem można spacerować, a nie biegać. Hubert od początku był głośny. Teraz z siostrą potrafią zrobić w domu prawdziwy huragan. Syn bardzo dobrze się uczy, uwielbia aktywność fizyczną, ma wiele zainteresowań. Jest ogromnym indywidualistą — ma to chyba po mnie.

Hubert uwielbia język an-



Hubert z rodzicami przed występem w The Voice Kids

DOSTAŁ SIĘ DO THE VOICE KIDS!

The Voice Kids jest przygodą i szkołą wokalu dla dzieci biorących udział w tym programie. Daje im niezapomniane chwile i niesamowitą szansę, by stanąć na wielkiej scenie.

W ciągu ostatnich lat Hubert wziął udział w niejednym konkursie. W wielu odnotował sukcesy. Tydzień temu pojawił się w drugim odcinku siódmej edycji The Voice Kids, gdzie podbił serca widzów. Swoim wykonaniem oczarował też wszystkich jurorów. Podczas pierwszego występu „w ciemno” odwróciły się trzy fotele.

O tym, co udało się Hubertowi, marzy mnóstwo dzieci. Na castingi do The Voice Kids zgłaszają się tłumy, dostają się nieliczni. Występ w tym programie to było ogromne marzenie Huberta. Poprzednie edycje oglądał, zastanawiając się, czy kiedyś się ono spełni.

— Jesteśmy z niego bardzo dumni — mówi pani Anna Sartanowicz, mama Huberta. — Po raz pierwszy do programu zgłosiliśmy się w 2020 roku. Hubert chciał spróbować swoich sił, więc przyjechalibyśmy do Warszawy, ale wtedy się nie udało. To trochę ostudziło jego zapał. Kiedy jednak wystartowała siódma edycja, postanowiliśmy ponownie spróbować, nagraliśmy wideo i się zgłosiliśmy. Zostaliśmy zaproszeni nas do Warszawy. Tym razem Hubert przeszedł dalej. Do programu przygotowywał go Gracjan Kalandyk.

Śpiewanie i aktorstwo jest jego największą pasją. Hubert Sartanowicz z Elbląga znalazł się w gronie kilkudziesięciu dzieci, które wystąpiły w telewizyjnym programie The Voice Kids. Wykonanie przez Huberta piosenki „Jeszcze będzie pięknie” zachwyciło jury. Odwrócił wszystkie fotele, jednak na swoich trenerów wybrał Tomsona i Barona. — Scena to miejsce, w którym przez chwilę mogę odpłynąć od rzeczywistości i poczuć energię — mówi Hubert.



Występ w programie to było marzenie Huberta

gdy się nie nudzi. Chodzi swoimi ścieżkami. Przygodę ze śpiewem rozpoczął już w przedszkolu, a swoje umiejętności wokalne wciąż rozwija pod okiem instruktorów. Poza śpiewaniem występuje

gielski, bardzo dobrze się nim posługuje, podczas zagranicznych podróży nie ma problemu z prowadzeniem rozmów.

— Od urodzenia rozmawiałam z Hubertem w języku angielskim — opo-

wiada mama chłopca, która ukończyła filologię angielską. — W naszym domu ja mówiłam i rozmawiałam z nim po angielsku, a reszta rodziny po polsku. Wszystkie filmy oglądaliśmy i oglądamy w języku angielskim, czytałam też synowi książki. To mu bardzo pomogło, bo w tej chwili nie ma problemu z tym językiem. Z córką również rozmawiam po angielsku.

ŚPIEWA OD MAŁEGO

Pierwszy kontakt ze sceną miał w przedszkolu. Występował podczas uroczystości, na różnych akademiach. Śpiewać „na dobre” zaczął w wieku 8 lat. Od tego czasu jest też członkiem elbląskich Diamentów, gdzie szkoli się pod okiem Elizy Kaczmarczyk. Hubert również robi karierę aktorską. Gra w Teatrze Muzycznym w Gdyni w trzech sztukach: „Piotrusiu Panie”, „Księżdz Dżungli” oraz „Chłopach”.

Początkowo grał zagnębionego chłopca, potem jednak zgłosił się na casting do roli Piotrusia Pana. Miał przygotować utwory

z nut, jednak ich nie znał. Rodzice kupili więc mu płytę i przygotowywał się „ze słuchu”. Dostał rolę Piotrusia Pana.

— Kocham to robić — mówi Hubert. — Śpiewanie, aktorstwo to dla mnie niezwykła przygoda. Bardzo lubię, kiedy występuję na scenie w teatrze i ogląda mnie wiele osób. Zazwyczaj się nie stresuję. Stres pojawia się jedynie wtedy, kiedy jestem słabo przygotowany.

Hubert jest też bardzo aktywny fizycznie. Przez kilka lat grał w piłkę noż-

ną, potem w tenisa, pływał, a teraz po szkole uczęszcza na koszykówkę.

— Mam wiele zainteresowań — opowiada. — Lubię nie tylko uprawiać sporty, ale też rysować, rozwiązywać quizy. Chodzę też na dodatkowy angielski. Mam naprawdę dużo zajęć, ale ze wszystkim się wyrobiam. Nawet znajduję czas, żeby pograć na komputerze. Na szczęście nie mam problemów z nauką, dużo zapamiętuję z lekcji, lubię przedmioty humanistyczne, bardzo łatwo „wchodzi” mi matematyka — dodaje.



Z siostrą Blanką



W studiu The Voice Kids

Hubert, mimo wielu sukcesów na swoim koncie, nie lubi się nimi chwalić. Śpiewanie to dla niego naturalny dar, bez którego nie potrafi wyobrazić sobie życia. Dopingują go w tym rodzice i rodzina.

Podczas przesłuchań w ciemno Hubert wykonał utwór B.R.O. „Jeszcze będzie pięknie”. Nie bał się występu w programie The Voice Kids, choć przyznaje, że na początku był zestresowany.

— Zaśpiewałem najlepiej jak umiałem. Piosenka mi podpasowała — mówi. — Stres był tylko do momentu, w którym odwrócił się pierwszy fotel. Potem wszystko ze mnie zeszło i już śpiewałem na luzie. Kiedy już odwróciły się wszystkie fotele, to byłem naprawdę szczęśliwy. To kolejna życiowa przygoda, ale jak się robi to, co się lubi, to się wtedy nie stresuje. Przede mną jeszcze długa droga do doskonałości, jednak podstawy i chęci są, więc może być tylko dobrze. Warto mieć pasję i rozwijać je. Pasje pobudzają zmysły, wyzwalają w nas pozytywne emocje i nadają życiu kierunek. Sprawiają, że nabiera ono kolorów i większego sensu.

Ich brak prowadzi do nudy, pustki, a nawet depresji i uzależnień. Ja, kiedy śpiewam, oddaję całe swoje serce. Przeżywam to, daję z siebie wszystko.

JURY BYŁO ZACHWYCONE

Młody wokalista odwrócił wszystkie trzy fotele. Fotel Cleo odwrócił Baron, który wcisnął jej przycisk zabawkową rączką.

— Bardzo chcemy cię w swojej drużynie, dlatego serdecznie cię tutaj zapraszamy — mówił zachwycony głosem uczestnika Baron.

— Zauważyłam twoją pewność siebie. Czułam, że to nie twój pierwszy raz na scenie. Prawda? — pytała natomiast Cleo.

Wtedy Hubert przyznał, że gra w Teatrze Muzycznym w trzech sztukach, a Natasza Urbańska powiedziała, co wspólnego z uczestnikiem ma jej mąż, Janusz Józefowicz.

— Słuchajcie, mój mąż się na tym zna. On go wybrał do tej roli — komentowała Urbańska.

Hubert przyznał, że gra u Janusza Józefowicza, który jest reżyserem i choreografem spektaklu „Piotruś Pan”. Chłopiec gra tam główną rolę.



Podczas występu Hubertowi kibicowała cała rodzina



Rodzina Sartanowicz w komplecie

— Ogólnie pan Józefowicz zwraca dużo uwagi i nie wszystko mu zawsze pasuje, ale jak się go bardziej pozna, to nawet jest fajny — opowiadał jurorom Hubert. — Scena to miejsce, w którym przez chwile mogę odpłynąć od rzeczywistości i poczuć energię.

— Jestem z ciebie ogromnie dumna, bo sobie fajnie

radzisz. Teatr to jest zupełnie inna bajka i wymaga od nas wiele poświęcenia. Podziwiam to serdecznie i zapraszam do mnie — komentowała Natasza.

Hubert mógł wybrać, kto zostanie jego muzycznym trenerem w programie. Zdecydował się pójść do drużyny chłopaków — jako swoich trenerów wybrał Tomsona i Barona.

— Wszyscy trenerzy są super. Miałem chwile wahania, kogo wybrać, ale najbliższe mi było do Tomsona i Barona — tłumaczy Hubert. — Cieszę się, że dostałem się do programu. Rodzina, znajomi i przyjaciele są dumni. W szkole, jak się pojawiłem w poniedziałek w klasie, to wszyscy mi bili brawo, gratulowali. Bardzo to miłe.

SPEŁNIA SIĘ

Hubert, choć jest młodym człowiekiem, to już wie, co chciałby w przyszłości osiągnąć. Marzy mu się kariera piosenkarza.

nać. Jeśli jednak kariera piosenkarska nie będzie w moim zasięgu, to pójdę na prawo. To zawód, który zapewni mi stabilizację.

Rodzice i młodsza siostra Blanka są bardzo dumni z Huberta, kibicują mu i wspierają w realizacji marzeń.

— Hubi ma w sobie dwie drogi: jedna to rozsądek, a druga to natura, która go artystycznie wzywa — opowiada pani Anna. — Dzieci to nasze największe skarby. Chcemy, by robiły to, co naprawdę kochają. Nigdy nie nakłaniamy Huberta, by wziął udział w jakimś programie czy konkursie. To on sam decyduje. Nie może być nic na siłę. Chcemy, by się spełniał, a my będziemy go wspierać i kibicować mu. Życzę każdemu, żeby robił to, co naprawdę kocha, żeby zajmował się swoją pasją. Wtedy to nie jest obowiązek, a samo szczęście.

JOANNA KARZYŃSKA



Hubert występuje w Teatrze. Na zdjęciu podczas spektaklu „Księga Dżungli”



Hubert gra główną rolę w sztuce „Piotruś Pan”

MURY W PASŁĘKU DO REMONTU

To dobra informacja dla miłośników historii i zabytków. Rusza remont kamiennych murów oporowych przy ul. Zamkowej w Pasłęku. Trwa przetarg na roboty budowlane, które mają na celu odnowienie i wzmocnienie istniejącej infrastruktury.

Kolejny fragment pasłęckich umocnień miejskich doczeka się renowacji. Jak poinformował Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka, planowane prace obejmują szereg działań, mających na celu przywrócenie pierwotnego stanu murów oraz zapewnienie ich trwałości na kolejne lata.

MURY ZOSTANĄ ODCIĄŻONE

— W ramach zadania przewidziane są ręczne roboty ziemne w celu odciążenia murów oporowych, naprawa powierzchni licowych, oczyszczenie, nowe spoinowanie oraz zabezpieczenie. Ponadto, przewidziano wykonanie nawierzchni z kostki kamiennej pomiędzy murami a ulicą Zamkową, jak również naprawy powierzchni licowych dwóch umocnień skarp oraz wykończenie lica żelbetowego muru oporowego. Prace związane z wycinaniem i pielęgnacją istniejącej zieleni bezpośrednio przy naprawianych elementach mają zagwarantować

estetyczny wygląd całego obszaru — opisuje wóldarz miasta.

O prawo do wykonania prac przy murach starały się trzy firmy. Najwyższa oferta wyniosła 899 597 zł, natomiast najniższa 344 499 zł. Rozpoczęła się procedura oceny złożonych ofert, która doprowadzi do wyboru najlepszego wykonawcy prac. Całkowita wartość kontraktu oraz wybór wykonawcy zostaną ogłoszone w najbliższym czasie.

— Remont murów oporowych to ważne zadanie, mające na celu utrzymanie infrastruktury miasta w dobrym stanie oraz zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom. Przywrócenie dawnej świetności kamiennych murów oporowych to także krok w kierunku zachowania dziedzictwa historycznego Pasłęka. Mamy nadzieję, że prace przebiegną sprawnie i zakończą się sukcesem, przyczyniając się do poprawy atrakcyjności miasta oraz zwiększenia bezpieczeństwa jego mieszkańców — podkreśla burmistrz Śniecikowski.



Mury obronne w Pasłęku powstały w XIV wieku

NAJDŁUŻSZE MURY W REGIONIE

Warto przypomnieć, że mury obronne w Pasłęku powstały w XIV wieku. Ich długość wynosi 1200 m, co oznacza, że są to najdłuższe zachowane średniowieczne mury obronne w województwie warmińsko-mazurskim oraz jedno z najdłuższych

w Polsce. Mury okalają pasłęckie Stare Miasto.

Linia murów obronnych o długości około 1200 metrów biegła po obwodzie nieregularnego wieloboku, łączącego się w północno-wschodnim narożniku z murami obronnymi zamku. Pierścień obwarowań był dopasowany do ukształtowania terenu.

Od północy miasto zabezpieczał kanał młyński, a od północnego-zachodu bagna i podmokłe, trudno dostępne tereny. Jak podaje portal Architektura średniowiecza i starożytności ciekawie rozwiązano układ przestrzenny wewnątrz fortyfikacji, gdzie wydzielono dwie części: północną z obiektami re-

prezentacyjnymi i użyteczności publicznej (zamek, kościół parafialny, ratusz) oraz południową, mieszkalno-gospodarczą.

Do miasta prowadziły trzy bramy: Kamienna w południowo-zachodniej części obwodu, Garncarska blisko narożnika południowego miasta, oraz Młyńska, usytuowana po stronie wschodniej, w pobliżu zamku krzyżackiego. Brama umieszczona była w wieżach wzniesionych na czworobocznych rzutach. W przyziemiach posiadały przejazdy bramne dostępne ostrołuczными portalami, zamykane za pomocą bron, piętra zaś przebite były niewielkimi oknami i otworami strzeleckimi, a także zdobione tynkowymi blendami. Zapewne wszystkie bramy miały formę szczytową, ze sterzynami i blendami zwróconymi w stronę przedpola miasta.

Do czasów obecnych w ciągu murów zachowały się dwie z trzech historycznych bram miejskich – Brama Kamienna (Wysoka) i Brama Młyńska. Wyremontowane zostały w latach 2020-2022. **RAZ**

XXI WIEK ZAWITAŁ DO MNIEJSZOŚCI DRULITY

Kolejne gospodarstwa w gminie Pasłęk mogą korzystać z nowoczesnej infrastruktury. Wartą niemal milion złotych inwestycję zakończono w Drulitach.

Uczestniczyłem w symbolicznym otwarciu i przekazaniu do użytku rozbudowanej sieci kanalizacji sanitarnej oraz zmodernizowanej oczyszczalni ścieków w miejscowości Drulity. Przypomnę, że przez wiele lat znaczna część Drulit nie była podłączona do sieci kanalizacji sanitarnej. Dlatego w 2022 roku wykonana została dokumentacja projektowo-kosztorysowa na rozbudowę sieci kanalizacji sanitarnej. Koszt tej dokumentacji wyniósł 39 360 zł — przypomniał Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka.

Jak dodał, zgodnie z opracowaną dokumentacją w budżecie na 2023 rok zabezpieczone zostały nie-

zbędne fundusze, co pozwoliło na wykonanie przez Przedsiębiorstwo Usług Wodno-Kanalizacyjnych Sp. z o.o. w Pasłęku sieci kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej o długości 472 metrów i sieci kanalizacji tłocznej o długości 255 metrów wraz z przepompownią ścieków i przyłączem elektroenergetycznym. Koszt tych robót wyniósł 795 tys. zł, z kolei koszt nadzoru nad prawidłowością realizowanych robót stanowił kwotę 21 tys. zł.

— Powyższe działania umożliwiły podłączenie do kanalizacji sanitarnej wszystkich nieruchomości w Drulitach dotychczas nieposiadających ww. przyłączy, a tym samym przyczyniły się do zawar-



Całkowity koszt wszystkich robót związanych z rozbudową sieci kanalizacji sanitarnej i modernizacją oczyszczalni ścieków w Drulitach wyniósł 985 360 zł

cia 13 nowych umów na dostawę nieczystości płynnych do zmodernizowanej oczyszczalni ścieków. Aby

kompleksowo zapewnić prawidłowe funkcjonowanie gospodarki ściekowej w miejscowości Drulity,

także dokonana została modernizacja oczyszczalni ścieków. Wymieniono i zainstalowano szereg nowych urządzeń, w tym między innymi wymieniono wszystkie pompy zraszające i osadowe, całą instalację elektryczną wraz z szafą elektryczną zasilającą przepompownię, zamontowano nowy zbiornik wraz z przepompownią, co pozwoliło na płynne odbieranie ścieków bez ich zastoin w kolektorach sanitarnych oraz razem z przepompownią wykonano nowy rurociąg tłoczny i wymieniono starą, niesprawną i źle posadowioną koszkokratę na nową, która została zamontowana w specjalnej betonowej komorze — opisuje wóldarz miasta.

To wszystko pozwoliło na płynne działanie układu technologicznego oczyszczania ścieków oraz wyłączenie z eksploatacji przestarzałych i awaryjnych urządzeń. Koszt modernizacji oczyszczalni ścieków wyniósł ok. 130 tys. zł.

— Zatem całkowity koszt wszystkich robót związanych z rozbudową sieci kanalizacji sanitarnej i modernizacją oczyszczalni ścieków w Drulitach wyniósł 985 360 zł, a realizacja tych robót przyczyniła się do uporządkowania gospodarki ściekowej w miejscowości Drulity i zarazem przyczyniła się do zaspokojenia potrzeb mieszkańców w tym zakresie — podkreślił burmistrz Śniecikowski.

RAZ

ISTNIEJE ŻYCIE POZA TELEWIZJĄ

Monika Richardson: Po 25 latach pracy w telewizji niełatwo było mi zmienić zawód. Teraz jestem nauczycielką języków obcych i uczę nawet polskiego uchodźców z Ukrainy.

Była prezenterka przekonała się, że istnieje życie poza telewizją. Teraz prowadzi całkiem dobrze prosperującą szkołę językową, która od lat była jej marzeniem. Chętnych na zajęcia nie brakuje, a ona sama udowadnia, że żadnej pracy się nie boi. Teraz nie zasiada przed kamerą w studiu, ale za biurkiem. Monika Richardson uczy języka polskiego i hiszpańskiego, a obcokrajowców, w szczególności Ukraińców – języka polskiego. Jak zapewnia, czerpie z tego dużą przyjemność i ma plany na dalszy rozwój tego projektu.

– Ja również uczę w Richardson School, uczę wszystkich języków, które oferujemy, czyli angielskiego, hiszpańskiego i teraz także języka polskiego obcokrajowców. To wynika z potrzeby chwili, bo gdy wybuchła wojna w Ukrainie, po prostu zaoferowaliśmy naukę języka polskiego tym uchodźcom, którzy tutaj zaczęli się pojawiać masowo. Udało mi się znaleźć kilka lektorów – Ukrainek, które już długo mieszkają w Polsce i mówiły bardzo dobrze po polsku. Nie mogłam niestety zaoferować im za to żadnej płacy, ale potrzeba była tak ogromna, że sama

zaczęłam uczyć tego języka, chociaż nie jestem w tym kierunku wykształcona; jestem wprawdzie filologką, ale nie polską – mówi Monika Richardson.

Była prezenterka przekonuje, że jej nazwisko działa jak magnes. Wiele osób chce, by to właśnie ona, kiedyś pani z telewizji, była ich nauczycielką.

– Mimo że zajęcia prowadzone przeze mnie są droższe od innych, to jest sporo chętnych. Szkoła nazywa się Richardson School, więc jest czymś naturalnym, że ludzie pytają, czy ja uczę i czy w takim razie mogłabym ich uczyć. Najczęściej też sama przepro-



Fot. newseria.pl

wadam tak zwane diagnozy językowe, czyli oceniam poziom językowy. Jeden mój native speaker, Amerykanin, mówi, że jestem zbyt surowa i jak przesyłam

do niego kogoś z poziomem B1, to on już wie, że ta osoba jest pewnie B2 – mówi.

Monika Richardson wspomina, że po zakończeniu pracy w TVP postanowiła rozpocząć nowy etap w swoim życiu. Nie zdecydowała się na współpracę z żadną inną telewizją, ale spróbowała swoich sił na zupełnie innej płaszczyźnie.

– Nie było mi łatwo zmienić zawód, bo nastąpiło to po 25 latach pracy w telewizji. Nie było żadnego przełącznika, którym ot tak przełączyłabym się na nauczycielkę. Przystawienie się rzeczywiście zajęło mi trochę czasu – podkreśla.

I choć niełatwo jest rozkręcić nowy biznes, a konkurencja na rynku jest bardzo duża, to firmowana przez nią szkoła językowa szybko zdobyła renomę.

– Szkoła językowa zawsze była moim marzeniem; zawsze chciałam ją mieć, więc to jest taki love brand, jak to się nazywa fachowo. Początki zbiegły się z wojną w Ukrainie, więc po prostu zostałam wrzucona na głęboką wodę, nie tylko jako właścicielka małego biznesu, ale również jako lektorka. Musiałam po prostu zakasać rękawy i wziąć się do pracy, a potem już jakoś poszło – dodaje była prezenterka. ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

WIOSNA ZAWSZE JEST PRACOWITA

Ewa Wachowicz: Mam burzę pomysłów na nowy sezon „Ewa gotuje”. Po podróży do Kambodży jestem zafascynowana smakami azjatyckimi.

W nowej serii programu „Ewa gotuje” prezenterka zabierze widzów w wyjątkową kulinarną podróż po Kambodży. Zainspirowana azjatyckimi smakami będzie się starała przełożyć miejscowe przepisy na polski grunt i zachęcić do przygotowania oryginalnych dań na bazie produktów, które można kupić niemal w każdym sklepie. Ewa Wachowicz z ekscytacją wspomina swoją ostatnią zagraniczną wyprawę i cieszy się, że na żywo mogła zobaczyć między innymi zjawiskowy

wręcz kompleks świątynny Angkor Wat.

Wiosną na antenie Polsatu pojawią się nowe odcinki programu „Ewa gotuje”, a gospodyni formatu zdradza, jakie niespodzianki szykuje dla widzów w tym sezonie.

– Wiosna zawsze jest pracowita, wszystko budzi się do życia, jestem bardzo podekscytowana, bo już nagrywamy nowe odcinki „Ewa gotuje”. Przed nagraniami zawsze mam taki moment twórczy, gdzie po prostu mam burzę pomysłów związanych z tym, co ma być w programie, a że

też jestem świeżuteńko po wyprawie do Kambodży i jestem bardzo mocno zainspirowana smakami azjatyckimi, więc teraz to wszystko staram się przemycić do programu w taki sposób, żeby każdy mógł to zrobić w Polsce, na podstawie tego, co jesteśmy w stanie kupić w najbliższym sklepie – mówi Ewa Wachowicz.

Gospodyni programu podkreśla, że od dawna marzyła o wyprawie do Kambodży i właśnie niedawno udało się jej tam pojechać. Nie ukrywa, że jest pod wielkim wraże-



Fot. newseria.pl

niem tego kraju. Przede wszystkim zachwycił ją i urzekł Angkor Wat – największy zabytek religijny na świecie. Jego całkowita powierzchnia wynosi ponad 162 ha.

– Nie ukrywam, że Kambodża to było spełnienie mojego marzenia. Marzyłam, żeby pojechać do Angkor Wat, do miasta świątyń, miasta pałaców. Jest to przepiękne miejsce na Ziemi, jeszcze tak mało odkryte i bardzo mało o nim można też poczytać mimo wszystko, bo nie jest to jeszcze mocno turystyczne miej-

sce. I mimo że naczytałam się dużo na ten temat, to w momencie, kiedy byłam już tam w Angkor Wat, to jak gdyby ogrom, przestrzeń, architektura, dzungla, uroda, to, co przyroda z tym wszystkim zrobiła, to, co kiedyś człowiek był w stanie tysiąc lat temu wybudować, zrobić, stworzyć – nieprawdopodobne wrażenie robi – podkreśla.

Program „Ewa gotuje” emitowany jest od grudnia 2007 roku. Nowymi przepisami Ewa Wachowicz podzieli się z widzami już w marcu.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

ODSUNĘŁA SIĘ OD ŚWIATA SHOW-BIZNESOWO-PLOTKARSKIEGO

– Na pewno mniej obchodzi mnie zdanie innych ludzi, a raczej koncentruję się na swoich działaniach – mówi Maja Sablewska.

Prezenterka czuje, że to jest właśnie jej czas. Spełnia się zawodowo, prywatnie również jest w szczęśliwym związku, a co najważniejsze – osiągnęła wewnętrzny spokój i nabrała dystansu do negatywnych opinii na swój temat. Nie przejmując się hejterami, może teraz bez żadnej presji realizować swoje nowe pomysły. A tych nie brakuje.

– Jeśli chodzi o moje życie zawodowe, to wiosna zapowiada się bardzo pra-

cowicie, czyli tak jak lubię, ale też i spokojnie, w sensie, że w tej pracy jest dużo spokoju, dużo treści, dużo wartości i też dużo emocji, bo w zasadzie emocje są najważniejsze. Generalnie dużo zmian, bo izmieniłam management, i izmieniłam stację, ale jest bardzo fajnie – mówi Maja Sablewska.

Prezenterka już zachęca do oglądania programu „10 lat młodsza w 10 dni”, który w kwietniu pojawi się na antenie Polsat Café w nieco odświeżonej wersji.

– Tym razem łączymy dwa formaty: moje stare programy i brytyjski format w jeden. I ten jeden program będzie się teraz nazywał „10 lat młodsza w 10 dni z Sablewską”, a tam już nie będzie kompromisów – zapowiada.

Prezenterka jest dumna z tego, że może się teraz realizować na różnych płaszczyznach zawodowych, a jednocześnie dbać o swój rozwój osobisty i utrzymywać równowagę emocjonalną. Zmieniła



Fot. newseria.pl

też strategię działania i zamiast tracić energię na brylowanie na ściankach, woli skupić się na tym, co daje jej największą satysfakcję i pozwala się spełniać.

– W tym wszystkim najważniejsza dla siebie jestem ja. To jest bardzo ważny moment dla każdej kobiety. Bez względu na to, ile mamy lat, dochodzimy wreszcie do takiego etapu, kiedy po prostu musimy zadbać o siebie. Ja już od paru lat dbam

o siebie, trochę się odsunęłam z tego świata, który był taki showbiznesowo-plotkarski, i dzięki temu mogłam wrócić z zupełnie świeżymi, nowymi pomysłami i z czystą głową – mówi.

Maja Sablewska podkreśla, że stara się konsekwentnie realizować swoje cele, sięga po nowe projekty zawodowe i nie boi się zmian, nawet jeśli, chcąc nie chcąc, znajduje się w ogniu krytyki.

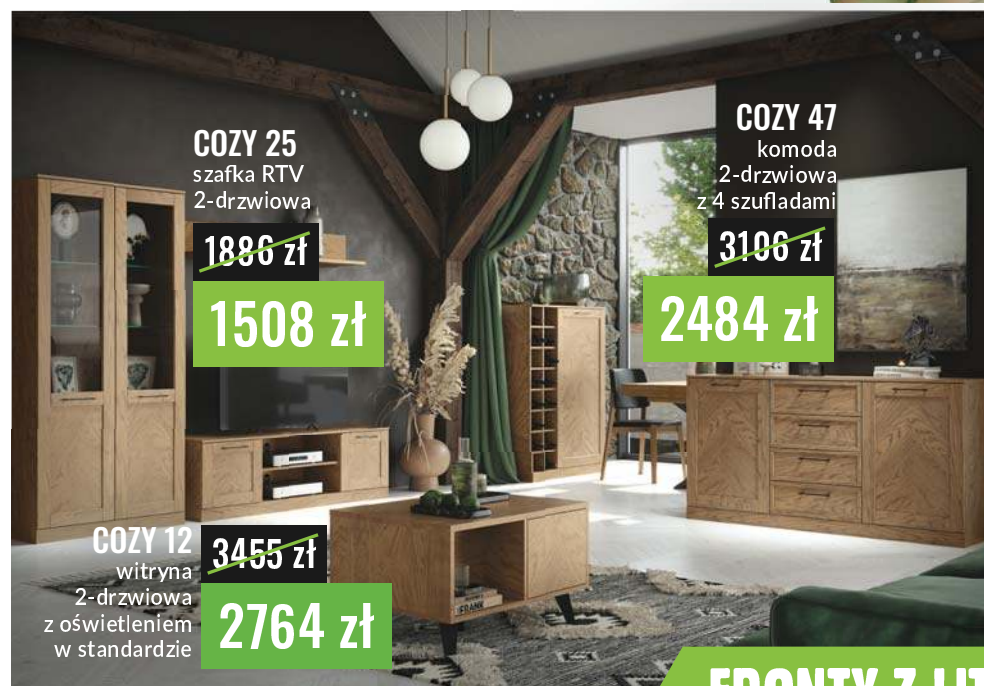
ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

TRWAŁOŚĆ I SOLIDNOŚĆ WYKONANIA | NOWOCZESNY DESIGN | NATURALNOŚĆ I EKOLOGICZNOŚĆ

szynakameble
zawsze blisko ludzi

wiosenne
meblowanie

RABATY
do 20%



FRONTY Z LITEGO DREWNA



ZAPRASZAMY DO SALONÓW

Łąwa / Nowa Wieś, ul. Platynowa 3, salon Telmar, tel. 89 679 72 25
Kurzętnik, ul. Sienkiewicza 3, salon Telmar, tel. 56 474 26 83
Brodnica, ul. Sikorskiego 2A, salon Telmar, tel. 56 474 26 83
Malbork, al. Wojska Polskiego 91D, salon Telmar, tel. 55 272 01 86
Tczew, ul. Jagiellońska 55, salon Telmar, tel. 506 116 831

Mława, Nowa Wieś 8A, salon Meble Plus, tel. 509 820 705
Olsztyn, ul. Artyleryjska 3W, salon Meblostacja, tel. 89 534 00 23
Grudziądz, ul. Chełmińska 114a, salon Meble Plus, tel. 517 653 116
Bartoszyce, ul. Młynarska 9, salon M9, tel. 600 707 697
Lidzbark Warmiński, ul. Bartoszycka 30a, salon Meble Designe, tel. 605 953 848

SALON FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Lubawa, ul. 19 Stycznia 25
pn.-pt. 9:30-17:00 | sob. 9:30-12:00
tel. 693 540 096

OUTLET FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Łąwa, ul. Ostródzka 54 (budynek Europa Center)
pn.-pt. 10:00-18:00 | sob. 10:00-14:00
tel. 609 089 247

14 MARCA

Czytowisko vol. 4: Jak to jest z tym wstydem? Olsztyn

Dziwne zjawiska, dziwne substancje, dziwne narządy i dziwne odgłosy, czyli spotkanie z książką Marty Matuszczak Ciało. Jak to działa oraz warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku 8–12 lat.
Godz. 17.00, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3.

15 MARCA

Koncert symfoniczny

Olsztyn

Miroslaw Jacek Błaszczyk – dyrygent
Gary Guthman (USA) – trąbka
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Program:

- Georges Bizet – Suita „Arleżanka” nr 1 i 2
- Gary Guthman – Koncert na trąbkę i orkiestrę.

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

15 MARCA

Spotkanie z cyklu „Pogadajmy o muzyce”

Olsztyn

Spotkanie z cyklu „Pogadajmy o Muzyce”. Po tym uczestnicy wydarzenia wystuchają prelekcji wprowadzającej (godz. 18.00), a także koncertu symfonicznego.

Godz. 17.00, Filharmonia Cafe, ul. Głowackiego 1.

15 MARCA

Michał Pepol: Kora nieskończoność

Olsztyn

Koncert z nieznanymi materiałami fonograficznymi Kory Jackowskiej. Występ Michała Pepola „Kora nieskończoność” to solowy debiut fonograficzny Michała Pepola. Płytę skomponował w latach 2019-2020, korzystając z prywatnych, nieznanych światu, nigdy nie wydanych materiałów fonograficznych Kory Jackowskiej, które otrzymał od Kamila Sipowicza. Intrygujący, ale jednocześnie wymagający proces odzyskiwania nagrań z odnalezionych 24-śladowych taśm studyjnych, które często były ledwie czytelne, wymagał niesamowitego pokładu energii. Płytę tworzą aranżacje i remiksy istniejących utworów, ale przede wszystkim zupełnie nowe utwory, łączące w sobie pop, rock, muzykę klasyczną, osobliwe słuchowisko i awangardową alternatywę.

Godz. 19.00, Kościół ewangelicko-augsburski, ul. Stare Miasto 1.

16 MARCA

Myslovitz: 25 lat Miłości w czasach popkultury

Olsztyn

Można powiedzieć, że „Miłość w czasach popkultury” odmieniła na kolejną dekadę oblicze polskiej sceny pop-rockowej. Wiele cytatów z tej płyty zagościło na stałe w słownikach inteligenckiej młodzieży. Teksty, choć niełatwe i nieoczywiste, trafiły do kanonu i są dziś publikowane w podręcznikach i encyklopediach muzyki. Aktualnie zespół Myslovitz przeżywa drugą młodość, a piosenki z „Miłości w czasach popkultury” są dla dzisiejszej młodzieży odwiedzającej koncerty zespołu wręcz kultowe.

Godz. 19.00, CEiK, ul. Parkowa 1.

16 MARCA

Koncert Historia Pink Floyd

Olsztyn

Zespół Pink Floyd nie nagrywał „przebojów”, nie tworzył „hitów”, ale ma na swoim koncie dziesiątki utworów, bez których trudno sobie wyobrazić ścieżkę dźwiękową naszego życia! 16 marca 2024 roku

usłyszymy w Olsztynie same najbardziej znane, specjalnie wybrane na ten koncert kompozycje. W Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej kultowe utwory zagra dobrze znana z doskonałych floydowskich interpretacji grupa Spare Bricks.

16.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

16 MARCA

Defying x Gorycz x Datura

Olsztyn

Olsztyński Defying zaprasza na RELEASE PARTY nowego albumu „WADERA”, który swoją premierę ma już 23.02.2024 r. Nowa płyta redefiniuje muzykę zespołu, która aktualnie może być określana jako progresywny post/black metal. Na koncercie zaprezentowany zostanie CAŁY materiał z „WADERA”, a to wydarzenie przypada w dziesiątą rocznicę debiutu olsztyńskiego kwartetu!

Godz. 18:30, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

16 MARCA

Teatr Piasku Tetiany Galitsyny - Koncert bajkowy

Olsztyn

Tego jeszcze nie było! Zaśpiewamy razem na żywo! Teatr Piasku Tetiany Galitsyny, zwyciężczyni programu MAM TALENT, zaprasza na niezwykły koncert. Zobacz ulubione bajki malowane na żywo piaskiem, a w nich: Annę i Elżę, Vaianę, Simbę wraz z Timonem i Pumbą, Piękną i Bestię, Aladyna i wiele innych. Malowanie piaskiem historii ulubionych bohaterów jest połączone z koncertem na harfie i przepięknym śpiewem solistów.

Godz. 17.00, ul. Stare Miasto 16.

16 MARCA

III Olsztyński Jarmark Wielkanocny

Olsztyn

Kolejny jarmark, który dedykujemy najmłodszym. Przygotowujemy dla nich wyjątkowe atrakcje dzięki którym My wszyscy pocujemy magię świąt Wielkanocnych. W programie:

- specjalna Strefa dla dzieci
- animacje i warsztaty dla najmłodszych
- odwiedziny Gości Specjalnych
- bogata oferta Wystawców
- pyszna Strefa Gastro

Godz. 10.00, Kuźnia Społeczna, ul. Kotańskiego 1.

17 MARCA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką – Wiosenne opowieści

Olsztyn

Wykonawcy:

- Małgorzata Zalewska – harfa/fortepian
- Daria Falkiewicz – flet
- Zofia Radwańska – obój
- Agnieszka Potubińska – wolonczela
- Justyna Stripling – kontrabas
- Wojciech Natkaniec – perkusja

Prowadzenie koncertu: Katarzyna Kropidłowska – Fermatka
Marcin Młynarczyk – smok Kwintus

W programie utwory inspirowane wiosną.

11.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

17 MARCA

Wiosna tuż tuż... Olsztyn

Zapraszamy serdecznie na wiosenne muzykowanie w chóralno, taneczno-wokalem i teatralnym wydaniu.

W programie:

- Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka UWM
- Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” UWM
- Teatr Kłozart

Będziemy radośnie witać nadchodzącą wiosnę i świętować 25-lecie Uniwersytetu Warmińsko Mazurskiego w Olsztynie.

Godz. 17.00, Centrum Konferencyjne UWM, ul. Dybowskiego 11.

17 MARCA

Koncert Alicji Majewskiej, Włodzimierza Korcza

Olsztyn

Trzy lata od wydania płyty „Życ się chce” ikona polskiej piosenki powraca z kolekcją zupełnie nowych nagrań. Wszystkie utwory napisali Włodzimierz Korcz i Artur Andrus. „Piosenki Korcza i Andrusa” to album będący refleksyjną, miejscami nostalgiczną podróżą w przeszłość, ale też pogodnym, doprawionym odrobiną szaleństwa spojrzeniem na życie z perspektywy – jak mówi o sobie cała trójka – koneserów kolejnego dnia. Choć u Majewskiej, Korcza i Andrusa ważne są nie tylko te dni, których jeszcze nie znamy, ale także, jak śpiewa Alicja – „wszystko, co kiedyś było i jest”, to, co składa się na nasze małe światy, na to, jacy jesteśmy.

18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

19 MARCA

Koncert „10 Tenorów – 5 lecie”

Olsztyn

Piątka dziesiątki? A może dziesiątka na piątkę? Oto 10 tenorów obchodzi pięciolecie swoich tras koncertowych po całej Polsce. Z okazji tego muzycznego jubileuszu odbywa się specjalne tournée, podczas którego naszych Dziesięciu Wspaniałych będzie wykonywać najpiękniejsze piosenki ze swojego repertuaru oraz prezentować największe przeboje.

19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

20 MARCA

Współczesne marzanny

Olsztyn

Instalacja artystyczna postaci inspirowanych ludowymi kukłami i podaniami o Marzannie. Reprezentacja trudnych emocji, które chcemy zostawić za sobą wraz z nadejściem jaśniejszego czasu.

12.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena (sala kameralna), ul. Okopowa.

20 MARCA

Wernisaż wystawy „Żyjący świat jezior Warmii i Mazur”

Olsztyn

Ekspozycję tworzą barwne fotografie przedstawiające bioróżnorodność naszych jezior. Zdjęcia ukazują charakterystyczne gatunki zwierząt, roślin oraz pejzaże wybranych jezior Warmii i Mazur. Autorami zdjęć są znani fotograficy: R. Czerwiński, M. Wieliczko, I. Dziugiet, J. Dutkiewicz. Uzupełnieniem części fotograficznej będą eksponaty ptaków, raków oraz ryb związanych z naszymi jeziorami.

Godz. 17.00, Muzeum Przyrody (Salon Błękitny), ul. Metalowa 8.



Fot. mat.org



Fot. mat.org



Fot. mat.org



Fot. mat.org



Fot. mat.org



Fot. mat.org



Fot. mat.org



Fot. mat.org



Fot. mat.org



Fot. mat.org

CZWARTEK 14.03.2024 | DZIENNIKELBASKI.PL | ROZRYWKA | 18

bajki M. Konopnickiej; 44) wzgórze na którym ukrzyżowano Jezusa; 45) wąskie spodnie; 46) tłoczona z oliwek; 47) japońska marka laptopów; 48) podium dla artysty; 49) chrapy; 50) pomniki nagrobne; 51) np. msza święta; 52) przeciwieństwo różniczek; 53) ponury nastrój, apatia, chandra; 54) trzykolorowa hinduska takśówka; 55) składnik benzyny; 56) Erich był przywódcą NRD; 57) człowiek porywczy o uosobieniu impulsywnym; 58) napoje alkoholowe z ryżu i trzciny cukrowej; 59) literaci; 60) Kościuszko; 61) ozdoba przypinana do bluzki; 62) Los ..., duże miasto w Kalifornii; 63) wartość banknotu; 64) wynik dzielenia; 65) polarny krajjenia juleja; 66) Uma, "Kill Bill"; "Pulp Fiction"; 67) malowniczy park krajobrazowy na Sycylii; 68) Spears, znana wokalistka; 69) wyobrażenie Matki Boskiej w sztuce; 70) rosła na łące; 71) jezioro w gminie Moraq; 72) np. 1:10000 na mapie

SUDOKU

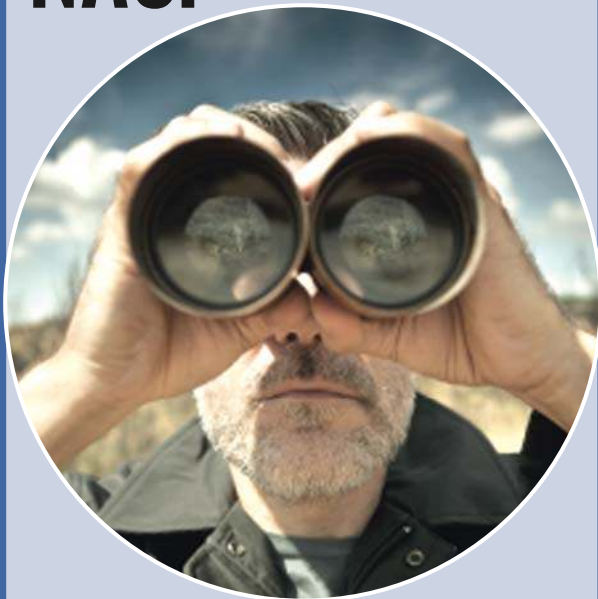
			2	3			8	5
	5		9		1			
	4	1				3	9	6
			4	8				
	3		5	1	7		2	4
						7	1	
4					3	2	6	
7	2			4	5			
		3	1	9			4	7

		4						
5		6	1	7	8	4		
		3	6	5	4	1		
		7		8				
				6		9		
	5			2		3		
7			8				9	
	9			3	7			4
	8	1	9					2

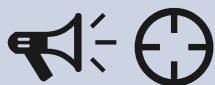
	8			5	1	4	6	9
		9		2			7	8
				7				
	1	4				7	3	6
	9					2	5	4
	3				7		8	
	2	3	6		5			7
8			2	3				5
4			7	8			1	

Szukasz klientów?

WYBIERZ PROFESJONALISTÓW, WYBIERZ NAS!



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam



dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

tel. 55 **236 18 02**

DZIENNIK ELBLĄSKI

reklamy@dziennikelblaski.pl

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA - Stegna - 8 dni - maj od 1099zł/os., czerwiec od 1399zł/os., lipiec od 1349zł/os., sierpień od 1349zł/os., wrzesień od 1199zł/os., (55) 247-60-30, 534-244-044. www.owcubex.pl, (55) 247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

WCZASY DLA SENIORA - Krynica Morska - 8 dni, marzec od 999zł/os., kwiecień od 1099zł/os., maj od 1249zł/os., czerwiec od 1649 zł/os. i inne www.owjantar.pl, (55) 247-60-30, 534-244-044, www.owcubex.pl, (55) 247-83-47. WWW.WCZASY-SENIOR.PL

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM amura, karpia i tołpygę - do dalszej hodowli. Bornity 18, gm. Pieniężno, 669-483-895.

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - do-stawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MOŁTAJNY sprzedam mieszkanie 78m2 4-pokoje, 885-704-777

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

KRYS-STAN zatrudni KUCHARZĄ Z DOŚWIADCZENIEM, 606-643-429

KRYS-STAN zatrudni OSOBE DO SPRZĄTANIA, 606-643-429

MURARZA, pracownika budowlanego, 501-481-210

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras. Tartak Żarnowo k. Augustowa, tel. 693-491-205.

ZDROWIE I URODA

GINEKOLOG, 790310034.



380-314190pb1-b-M

Z wiarą i nadzieją życia wiecznego zawiadamiamy, że 7 marca 2024 r. w wieku 95 lat odeszła od nas do Boga

ś. † p.

Wiesława Grudzińska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 15 marca 2024 r. (piątek) o godz. 11.15 wystawieniem Ciała w kaplicy przy ul. Poprzecznej. O godz. 11.45 nastąpi wyprowadzenie z kaplicy cmentarnej do kościoła św. Józefa, gdzie o godz. 12.00 odprawiona zostanie Msza Święta Żałobna. Pogrzeb na cmentarzu w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

417240pb1-a-M

Ryszardowi, Aleksandrze, Marcinowi i Małgorzacie Kłusowskiemu, Marcinowi Maciejewskiemu oraz ich Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy i wsparcia w trudnych chwilach z powodu śmierci **Żony, Mamy, Teściowej i Babci** składają pracownicy firmy Promyk

420240pb1-a-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną postugę

1039230pb1-c-P



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-f-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 514-800-517, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-289190pb1-c-M

GOL „LEWEGO” I AWANS BARCELONY

PIŁKA NOŻNA Barcelona pokonała u siebie Napoli 3:1 i po raz pierwszy od czterech lat awansowała do ćwierćfinału Ligi Mistrzów. Jedną z bramek zdobył Robert Lewandowski. W ósemce zagra też Arsenal, który wyeliminował FC Porto po karnych.

21 lutego w Neapolu był remis 1:1, a spotkanie w Barcelonie rozpoczęło się po myśli gospodarzy. W 15. minucie z lewej strony boiska po ziemi dośrodkował Brazylijczyk Raphinha, Lewandowski przepuścił piłkę, a niepilnowany Fermin Lopez pokonał bramkarza Aleksa Mereta.

Dwie minuty później było już 2:0, a Raphinha ponownie odegrał w tej akcji ważną rolę, bo po jego mocnym uderzeniu piłka odbiła się od słupka i spadła pod nogi Portugalczyka Joao Cancelo, który nie miał problemu z posłaniem jej do pustej bramki.

Wtedy do pracy wzięli się goście, którym udało się oddać grę od własnego pola karnego i wykorzystać pierwszą dobrą okazję bramkową. Po podaniu Matteo Politano z prawego skrzydła do siatki trafił Kosowianin Amir Rrahmani (30.).

PÓŹNIEJ DŁUGO
SPOTKANIE BYŁO
WYRÓWNANE I SVOJE
OKAZJE MIAŁY OBIE
STRONY, ALE W 83.

MINUCIE TO DUMA KATALONII ZADAŁA DECYDUJĄCY CIOS, GDY SKŁADNĄ AKCJĘ PO ASYŚCIE SERGIEGO ROBERTO WYKOŃCZYŁ LEWANDOWSKI, ZDOBYWAJĄC TRZECIĄ BRAMKĘ W TYM SEZONIE CHAMPIONS LEAGUE, A 94. W TYCH ROZGRYWKACH OD POCZĄTKU KARIERY. WIĘCEJ MAJĄ TYLKO PORTUGALCZYK CRISTIANO RONALDO - 140 ORAZ ARGENTYŃCZYK LIONEL MESSI - 129.

- Mogłem strzelać, ale zobaczyłem, że Robert jest sam wokolicy punktu karnego. Akcja wyszła idealnie, jestem zadowolony z tej asysty - skomentował Sergi Roberto.

Ostatni raz Barcelona zagrała w ćwierćfinale LM w sezonie 2019/20, ale wtedy odpadła właśnie w tej fazie po porażce z Bayernem Monachium 2:8.

- Po czterech latach nieobecności w miejscu, na które zasługujemy, dziś klub wraca tam, gdzie po-

Robert Lewandowski ustalił wynik meczu Barcelona - Napoli



Foto: PAP/EP

winien być. Jesteśmy bardzo zadowoleni i zamierzamy cieszyć się tą chwilą - dodał Sergi Roberto.

Natomiast Arsenal odrobił stratę po porażce 0:1 w Portugalii, prowadząc z FC Porto po zakończeniu drugiej połowy takim samym wynikiem. Jedyną bramkę strzelił Leandro Trossard (41.). Duża w tej

sytuacji zasługa Norwega Martina Odegaarda, który popisał się sprytnym, prostopadłym podaniem do Belga za plecy obrońców.

Wynik nie zmienił się w dogrywce i konieczne były rzuty karne. Był to pierwszy konkurs jedenastek w Lidze Mistrzów od 2016 roku, kiedy to Real Madryt pokonał w finale

lokalnego rywala Atletico.

Z 11 metrów gospodarze byli bezbłędni, natomiast ich bramkarz David Raya obronił strzały Brazylijczyków Wendella oraz Galeno. Ten drugi był bohaterem pierwszego starcia tych ekip przed trzema tygodniami, gdy zdobył zwycięską bramkę. Jakub Kiwior grał do końca pierwszej części dogrywki. Arsenal awansował do ćwierćfinału LM po raz pierwszy od sezonu 2009/10, bo w kolejnych siedmiu podejściach odpadał w 1/8 finału.

W FC Porto wystąpił Pepe, zostając pierwszym w historii zawodnikiem z pola, który zagrał w meczu Ligi Mistrzów po 41. urodzinach. Portugalczyk obchodził je 26 lutego.

Zawodnikami Napoli są Piotr Zieliński i Hubert Idasiak, ale pierwszy z nich nie został zgłoszony do wiosennej części rozgrywek, a drugi nie znalazł się w kadrze meczowej.

W ubiegłym tygodniu awans do najlepszej ósemki wywalczyły ekipy brońiącego trofeum Manchesteru City, rekordzisty pod względem liczby triumfów w tych rozgrywkach Realu Madryt, a także Bayernu

Monachium i Paris Saint-Germain.

Środowe mecze Borussia Dortmund - PSV Eindhoven i Atletico Madryt - Inter Mediolan zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

Losowanie par ćwierćfinałowych i półfinałowych zaplanowano na 15 marca. Finał odbędzie się 1 czerwca na londyńskim Wembley.

CZWARTKOWE GRANIE

*** Rewanż 1/8 finału Ligi Europy:** Villarreal - Olympique Marsylia (pierwszy mecz 0:4), Benfica Lizbona - Rangers FC (2:2), West Ham United - SC Freiburg (0:1), Slavia Praga - AC Milan (2:4), Atalanta Bergamo - Sporting Lizbona (1:1), Bayer Leverkusen - Karabach Agdam (2:2), Brighton & Hove Albion - AS Roma (0:4), Liverpool FC - Sparta Praga (5:1)

*** Rewanż 1/8 finału Ligi Konferencji:** Fenerbahce Stambuł - Union Saint-Gilloise (3:0), PAOK Saloniki - Dinamo Zagrzeb (0:2), Fiorentina - Maccabi Hajfa (4:3), Viktoria Pilzno - Servette Genewa (0:0), Aston Villa - Ajax Amsterdam (0:0), Club Brugge - Molde FK (1:2), Maccabi Tel Awiw - Olympiakos Pireus (4:1), Lille - Sturm Graz (3:0)

„GEST KOZAKIEWICZA” I JEGO AUTOR, CHŁOPAK Z KRESÓW...

Dziś o sporcie, ale też i o sztuce filmowej. Obejrzałem właśnie film „Po złoto. Historia Władysława Kozakiewicza” w reżyserii Ksawerego Szczepanika. To sylwetka naszego mistrza olimpijskiego i parokrotnego rekordzisty świata.



Władka znam i lubię. Gościłem nawet w jego domu w Niemczech, bo nasz mistrz dzieli czas między Polską, konkretnie Gdynią, a naszym zachodnim sąsiadem. To, że go lubię, nie oznacza, że akceptuję wszystkie jego życiowe wybory. Nie mogę się

pogodzić, że skakał dla Niemiec. Rozumiem, że wyjechał z kraju, bo mu uprzykrzano życie - chodzi o ograniczanie możliwości wyjazdów na zagraniczne mityngi, na których dostawało się olbrzymie wówczas, jak na polskie warunki, pieniądze. To oczywiście była forma jakiejś tam szykany: pewnie PZLA miał nawet na to zgodę „z góry”. Jednak to nie powód, żeby skakać dla obcego kraju! A już zwłaszcza dla Niemiec. Byłbym ostatnim, który by potępiał wyjazd Władka na emigrację, ale co innego opuszczenie ojczyzny, a co innego reprezentowanie innego państwa, a już

szczególnie kraju przez wieki nam wrogiego. Jednak i tak Władek przejdzie do historii polskiego sportu, a nawet więcej: polskich dziejów, jako ten, który pokazał gwizdzącym na niego „Ruskim” gest, który potem nazwano „gestem Kozakiewicza”. Czyli po prostu „wał”!

Ów film opowiada historię chłopaka z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, który do Polski wraz z liczną rodziną przyjechał już w wieku szkolnym. Urodził się bowiem na Wileńszczyźnie, którą wbrew miejscowym Polakom przyłączono do Związku Sowieckiego. W filmie Władysław opowiada, że

jego i brata Edwarda kresowy akcent powodował, że rówieśnicy w szkole nazywali Kozakiewiczów „Ruskimi”. To bolało młodych Polaków z tej części terytorium Rzeczypospolitej, która przez wieki była nie tylko integralną częścią naszego państwa, ale jednym z najważniejszych ośrodków kultury, sztuki i życia państwowego.

Nie ma jednak tego, co by na dobre nie wyszło. Wkurzeni wyzwiskami szkolnych kolegów bracia Kozakiewiczowie zaczęli uprawiać sport w „Bałtyku” Gdynia. Okazało się, że Władek wręcz idealnie nadawał się do skoku o tyczce.

Wkrótce przed Igrzyskami w Montrealu pobili rekord Europy i do Kanady w 1976 roku jechał jako zdecydowany faworyt. Jednak kontuzja wyeliminowała go z walki o złoto.

Słabością filmu było to, że ani słowem jego autorzy ani sam bohater nie zająknęli się, że w tymże Montrealu złoty medal olimpijski dla Polski w skoku o tyczce zdobył inny nasz rodak - Tadeusz Ślusarski (zginie potem w tragicznym wypadku samochodowym wraz z innym naszym mistrzem olimpijskim Władysławem Komarem).

Władek rewanż za Montreal wziął na Igrzyskach w Moskwie, gdzie gospo-

darze robili wszystko, aby wygrywali zawodnicy z napisem CCCP na dresach, czyli Związku Sowieckiego.

Chamska publiczność, która deprymowała Polaka podczas skoków, żeby pomóc „swojemu” Konstantinowi Wołkowowi, tylko zmobilizowała Władka.

„Gest Kozakiewicza” wszedł do historii - także języka polskiego. Szkoda, że potem Władek wybrał, jak wybrał. Ale za tego „wał” w Moskwie, za olimpijskie złoto i za rekordy świata zawsze będę mu wdzięczny. Czy Władek jest kontrowersyjny? Pewnie tak. Ale ja dla wielu osób też jestem kontrowersyjny...

RYSZARD CZARNECKI

UCHWYCONY W SPORTOWEJ MIGAWCE (55)

Młody tenisista stołowy z Olsztyna dwukrotnie stanął na podium turnieju Croatia Open, w sobotę rugbyści ze stolicy regionu powrócą na drugoligowe boiska, natomiast w czerwcu w Las Vegas Joanna Jędrzejczyk znajdzie się w Galerii Sław UFC.



Podczas czerwcowego Międzynarodowego Tygodnia Walk w Las Vegas do Galerii Sław UFC oficjalnie zostanie wprowadzona Joanna Jędrzejczyk. Dla najlepszej organizacji MMA na świecie olsztynianka walczyła od 2014 roku, a w latach 2015-17 dzierżyła pas mistrzowski w kategorii słomkowej UFC. Polka obroniła tytuł pięciokrotnie, co jest rekordem wśród kobiet. Jest też pierwszą reprezentantką Polski, która zdobyła mistrzostwo tej organizacji. Jędrzejczyk ostatni raz w oktagonie pojawiła się w Singapurze w czerwcu 2022 roku, przegrywając przed czasem z Weili Zhang, po czym przeszła na sportową emeryturę.



Adam Stachowiak, trzynastoletni tenisista stołowy AZS UWM Olsztyn, podczas turnieju Croatia Open w Osijeku dwukrotnie stanął na podium. Z Hubertem Kwiecińskim zajął trzecie miejsce w turnieju deblowym, natomiast złoty medal zdobył w rywalizacji drużyn U-13. Poza tym młody olsztynianin awansował także do ćwierćfinału singla. Na zdjęciu jest razem z Joanną Rybą, swoją klubową trenerką.



Zimą elbląski tor Kalbar służył łyżwiarzom, ale nadchodzi wiosna, więc od soboty tor opanowali miłośnicy jazdy na rolkach, wrotkach, hulajnogach i rowerkach biegowych. A że obok są boiska do gry w koszykówkę, siatkówkę, piłkę ręczną, piłkę nożną i tenisa, więc każdy znajdzie tam coś dla siebie. Z toru wrotkarskiego można korzystać bezpłatnie od poniedziałku do niedzieli od godz. 10 do 18, ale w kolejnych miesiącach godziny otwarcia będą wydłużone.



W piątek o godz. 15 w rektoracie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie odbędzie się konferencja prasowa poświęcona VI Biegowi Uniwersyteckiemu, który zostanie wznowiony po pięcioletniej przerwie. Bieg będzie jednym z wydarzeń wpisujących się w obchody 25-lecia uczelni. Podczas konferencji do udziału w imprezie zaprosi Aleksandra Lisowska, reprezentantka klubu AZS UWM i mistrzyni Europy w maratonie.



W przedsezonowym sparingu drugoligowa KOMA Rugby Team Olsztyn przegrała 24:33 z z Frogs Warszawa. W sobotę w 8. kolejce olsztynianie zagrają na wyjeździe z rezerwami Budowlanych Lublin. Po jesieni w sześcioposłowej lidze KOMA zajmuje czwarte miejsce.



Reprezentacja Polski w parakajakarstwie na zgrupowaniu w tureckim Belek przygotowuje się do majowych mistrzostw świata na Węgrzech, które będą ostatnią szansą na wywalczenie kwalifikacji do igrzysk paraolimpijskich w Paryżu. Do tej pory pewni wyjazdu do stolicy Francji są jedynie Katarzyna Kozikowska i Mateusz Surwiło, ale Renata Klekotko, trenerka polskiej kadry, ma nadzieję, że jej podopieczni wywalczą jeszcze dwie kolejne olimpijskie przepustki.



PRASA INFORMOWAŁA

„Głos Olsztyński”,

24 czerwca 1964 roku

W trzecim dniu XIII Oficjalnych Międzynarodowych Zawodów Jeździeckich rozegrano dwa konkursy. Pierwszy konkurs sztafet o nagrodę ministra rolnictwa i drugi - potęgi skoków, na który główną nagrodę ufundował przewodniczący

Prezydium WRN Olsztyna. Ten drugi jest właśnie jedną z najciekawszych zazwyczaj konkurencji w zawodach jeździeckich. Jeźdźcy mieli do pokonania 8 przeszkód, z których najwyższy mur miał wysokość 180 cm. Tylko dwóch zawodników przeszło parcours bezbłędnie. Byli to późniejszy zwycięzca

Kowalczyk* na Zapachu oraz Węgier Suti na koniu Veteran. (...) W konkursie sztafet na starcie stanęło 28 par zawodników. Dobry czas osiągnęła szósta para Byszewski i Kubiak na koniach Timur i Fis. Przejechali oni dwukrotnie parcours w 132 sek. (...) Kilka minut potem Antoni Pacyński**

i Kowalczyk przejeżdżają tor jeszcze szybciej i uzyskują czas 128,5 sek. Węgrzy jadą nieszczęśliwie. Suti na Veteranie ma wypadek, następnie wali się wraz z koniem Szabados. Oczekujemy z niecierpliwością startu Drozda na Iskrze. Wiadomo, iż jest to najszybszy koń startujący

w zawodach olsztyńskich. (...) Gorzej jednak jedzie współtowarzysz Drozda - Krasicki. Ma dwie zrzutki i sztafeta kończy przedbieg w czasie 137 sekund. Ostatecznie wygrywa Antoni Pacyński na Bojgardzie i Jan Kowalczyk na Czernoldzie. * W 1980 roku w Moskwie Jan Kowalczyk na koniu

Artemor został mistrzem olimpijskim w konkurencji skoków przez przeszkody i wicemistrzem w zawodach drużynowych. Zmarł 24 lutego 2020 roku w Warszawie. ** Antoni Pacyński z podbartoszyckich Lisek to wielokrotny medalista mistrzostw Polski i olimpijczyk z Meksyku (1968).

REKLAMA



KONGRES PRZYSZŁOŚCI
SAMORZĄDY I GOSPODARKA 2024

19 | 03 | 2024
Hotel Omega w Olsztynie
Olsztyn, ul. Sielska 4A

Zaprojektujmy przyszłość regionu!
Bądź z nami na Kongresie Przyszłości

WSTĘP BEZPŁATNY - ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU!

- Interesujące prelekcje i dyskusje
- Inspirujący goście
- Stoiska wystawiennicze
- Strefa networkingowa

ORGANIZATORZY

GAZETA
OLSZTYŃSKADZIENNIK
ELBŁASKIwawa.info
warszawa • mazowsze

PATRONI HONOROWI

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI
Radosław KrólMARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
Marcin KuchcińskiSTAROSTA
OLSZTYŃSKI
Andrzej AbakoPATRONAT HONOROWY
Prezydent Olsztyna
Piotr GrzymowiczPREZIDENT
MIASTA ELKU
Tomasz Andrukiewicz

PARTNERZY

WARMIŃSKO-MAZURSKI
URZĄD WOJEWÓDZKI
W OLSZTYNIEWARMIA
MAZURY

OLSZTYN

OLGROD
Z NATURY

Miasto Elk

elk
tu naradzamyPOWIAT
DZIAŁDOWSKIPOWIAT
ELBŁĄSKIPOWIAT
ELCKIPowiat
KętrzyńskiPOWIAT
MRAGOWSKIPOWIAT
NIDZICKIPOWIAT
OLSZTYŃSKIPOWIAT
PISKI

KĘTRZYN

GMINA MIEJSKA
NOWE MIASTO
LUBAWSKIEGMINA
BARCIANYNIDZICA
100% MAZURY
GMINA
NIDZICAGMINA
PIECKIGMINA
SUSZGMINA
SUSZPWIK
ELKSZABELSKI
PIEKARNIA • CUKIERNIA

KOMEĆ

BANK SPÓŁDZIELCZY
W SZCZYTNIE
rok zał. 1910VOLVO
NORD AUTO

budimex

ARBET
INVESTMENT GROUP

STBU

PKK
KOMUNALNIK Sp. z o.o.PECEŁK
Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej
w Elku Sp. z o.o.FUNDACJA WSPARCIA
NAUKI I BIZNESUWojewódzki
Urząd Pracy
w Olsztynie

LEROY MERLIN

eko
mazury
Przedsiębiorstwo Gospodarki OdpadamiPolska
Strefa InwestycjiWarmińsko-Mazurska
Specjalna Strefa EkonomicznaOMEGA HOTEL
***KOYA
RESTAURACJANFZ
Narodowy Fundusz ZdrowiaFundusze
EuropejskieRzeczpospolita
PolskaDofinansowane przez
Unię EuropejskąEUROPE DIRECT
Warmia i MazuryPARP
Grupa PFRNIEPUBLICZNY
OŚRODEK
DOSKONALENIA
NAUCZYCIELICyfrowy
DialogEUROPE DIRECT
Warmia i MazuryCyfrowy
Dialog

PATRONI MEDIALNI

GAZETA
OLSZTYŃSKADZIENNIK
ELBŁASKIwawa.info
warszawa • mazowszeGO
TVMWM
MARKI
WARMII I MAZURBIZNES
WARMII I MAZURTVP 3
OLSZTYNPOLSKIE
RADIO
OLSZTYN

W SOBOTĘ NAD DŁUGIM DOBIEGNĄ DO METY

BIEGI W sobotę nad Jeziorem Długim odbędzie się piąty bieg CITY TRAIL z Nationale-Nederlanden. Będą to ostatnie w sezonie zawody w ramach tego przełajowego cyklu w Olsztynie. Organizatorzy zapewniają, że będzie zakończenie będzie wyjątkowe.

Biegi CITY TRAIL z Nationale-Nederlanden są organizowane w formule Grand Prix. Sezon 2023/24 rozpoczął się w październiku, a w ramach jednej edycji odbywa się pięć biegów - zawsze na tej samej 5-kilometrowej trasie nad Jeziorem Długim. Zawodom dla dorosłych towarzyszą krótsze biegi dla dzieci i młodzieży - CITY TRAIL Junior, na dystansach od 200 m do 1 km. Klasyfikacja generalna jest tworzona na podstawie trzech najlepszych wyników. I to właśnie trzy biegi należy ukończyć, by otrzymać medal. Pamiątki będą wręczane podczas sobotniego biegu, a także w dniu oficjalnego zakończenia sezonu, które odbędzie się 26 marca w Fitness Clubie Sylwetka. Tego dnia swoje nagrody odbiorą najszybsze biegaczki i najszybsi biegacze edycji - zarówno w klasyfikacji open, jak

i w kategoriach wiekowych. Wśród kobiet triumfatorką została Sviatlana Sanko, która wygrała trzy biegi. Natomiast wśród mężczyzn najsukieczniejszego biegacza sezonu poznamy dopiero w sobotę.

- MEDAL ZA TRZY BIEGI - TA ZASADA WYRÓŻNIA NASZE WYDARZENIE - TWIERDZI PIOTR KSIĄŻKIEWICZ, WSPÓŁORGANIZATOR IMPREZY. - TAKIE ROZWIĄZANIE MA NA CELU PODKREŚLENIE CYKLIŹNOŚCI CITY TRAIL, ALE PRZED W SZYSTKIM ZALEŻY NAM NA MOTYWOWANIU DO REGULARNEJ AKTYWNOŚCI FIZYCZNEJ.

Okres jesienno-zimowy jest trudny dla biegaczy, część z nich zawiesza treningi na ten czas, a my staramy się przekonywać,



Fot. Kasper Korkiewicz

Najmłodsi uczestnicy City Trail rywalizują na dystansach od 200 do 1000 metrów

że warto biegać o każdej porze roku. Oczywiście czasami warunki bywają bardzo niesprzyjające, ale zdecydowanie częściej odpuszczanie aktywności wynika z braku odpowied-

niej motywacji. Nasze biegi pomagają w utrzymaniu jej na wysokim poziomie. I bardzo nas cieszy fakt, że w sobotę rozdamy kilkaset zdecydowanie zasłużonych medali!

Biegi CITY TRAIL charakteryzują się stałym harmonogramem - biuro zawodów zaczyna pracę o godz. 8:30, od g. 9:20 biegają uczestnicy CITY TRAIL Junior, g. 10:45

organizowana jest wspólna rozgrzewka, a o g. 11 startuje bieg główny na 5 km.

Internetowe zapisy zakończyły się wczoraj, ale dopisanie do listy startowej będzie jeszcze możliwe w sobotę w biurze zawodów (na polanie w okolicy kładki nad Jeziorem Długim).

KLASYFIKACJA GENERALNA

*** Mężczyźni:** 1. Wiktor Kujawa (AZS UWM Olsztyn) - 6; 2. Damian Błaut (Ostróda, Run Goku Team) - 9; 3. Daniel Mikielski (Olsztynek) - 12; 4. Szymon Sawicki (Olsztyn, Kuropatwa Team) - 17; 5. Przemysław Flaga (Olsztyn, Urwis Biega) - 18

*** Kobiety:** 1. Sviatlana Sanko (Grudziądz) - 3; 2. Monika Jacyszyn (Olsztyn, Lekkoatletyka dla Najmłodszych) - 7; 3. Lidia Kołomańska (Dywyty, Urwis Biega) - 11; 4. Aleksandra Adamczyk (Wrzesina, Pszczółkowski Team) - 16; 5. Joanna Fiedorowicz (Olsztyn, Sklep Biegacza Running Team) - 24

SPRINTEM

SIATKÓWKA W pierwszym meczu finałowym Pucharu CEV Asseco Resovia na wyjeździe wygrała z niemieckim SVG Lueneburg. Rewanż 19 marca w Rzeszowie.

*** SVG Lueneburg - Asseco Resovia Rzeszów 0:3 (16:25, 17:25, 21:25).**

RESOVIA: Bucki, Kochanowski, Louati, DeFalco, Kłos, Drzyzga - Zatorski (libero) oraz Cebul, Kozub

Siatkarze Asseco Resovii perfekcyjnie wywiązali się z roli faworyta i są już o krok od wywalczenia pierwszego w historii klubu europejskiego trofeum, bo w rewanżu wystarczy im wygranie dwóch setów. Trener Giampaolo Medei nie mógł skorzystać z podstawowego atakującego Stephena Boyera, ale z dobrym skutkiem zastąpił Francuza Jakub Bucki. Dwa tygodnie temu siatkarze Projektu Warszawa triumfowali w Pucharze Challenge, teraz Resovia może zostać pierwszym polskim zespołem, który zdobędzie Puchar CEV, natomiast Ligę Mistrzów może

wygrać Jastrzębski Węgiel, który w półfinale zmierzył się z Ziraatem Bankasi Ankara (zakończył się po oddaniu gazety).

* Skra Bełchatów podpisała wysoką umowę sponsorską i od przyszłego sezonu dołączy do grona najbogatszych klubów w PlusLidze. Mimo to wciąż zmaga się z problemami, które powstały w poprzednich latach. Jednym z nich są długi wobec siatkarzy. - Mamy zawarte porozumienia z zawodnikami i staramy się odbudować wiarygodność finansową Skry - wyjaśnia Wiesław Deryło, obecny prezes klubu. - Na razie nam się udaje, bo mamy tylko jedno nieregulowane zobowiązanie z zawodnikiem krajowym. W siatkówce jest takie zagrożenie, że jeżeli klub zalega zawodnikom i oni zgłoszą to do CEV, to dostaje zakaz transferów zagranicznych. W Skrze nie ma takiego zagrożenia. Będziemy mogli kontraktować siatkarzy spoza Polski.

FUTSAL Podczas ostatniego weekendu Constract powrócił na pierwsze miejsce



Fot. facebook/Constract

We wtorkowy wieczór lubawscy kibice przecierali oczy ze zdumienia

w tabeli Ekstraklasy, nic więc dziwnego, że był faworytem pierwszego meczu półfinałowego Pucharu Polski. Tym bardziej że spotkanie z Futsalem Leszno zostało rozegrane w hali mistrzów Polski. Wszystko wskazywało na gospodarzy, tymczasem pojedynek zakończył się sensacyjnym zwycięstwem gości 5:0 (2:0). Wysoka porażka nie przekreśla szans podopiecznych Dawida Grubalskiego, który właśnie został uznany Trenerem Lutego w Ekstraklasie, ale odrobienie

pięciu bramek będzie szalenie trudne. Rewanż zostanie rozegrany 20 marca w Lesznie Wczorajszy półfinał Piast Gliwice - Rekord Bielsko-Biała zakończył się po oddaniu gazety do druku. * Polonia Łódź wygrała rozgrywkę II ligi kobiet. - Jestem bardzo zadowolony z formatu rozgrywek - podsumował trener zwycięskiej drużyny Radosław Kupiński. - Cieszy fakt, że mieliśmy okazję do rywalizacji praktycznie co tydzień. Plan został zrealizo-

wany, a my przygotowujemy się cały czas do rozgrywek na wiosnę.

II LIGA

1. Polonia	24	106:29
2. Tęcza	18	119:33
3. Jezioranki	12	72:51
4. Orleń	6	38:44
5. Tęcza II	0	10:127

PIŁKA NOŻNA Departament Rozgrywek Krajowych PZPN podał terminy barażów o awans do I ligi. Dwa półfinały, w których wystąpią zespoły z miejsc 3-6., zostaną rozegrane 29 maja o godz. 16 i 18:45. Natomiast finał odbędzie się 1 czerwca o godz. 16:30. Gospodarzem zawsze będzie zespół zajmujący wyższe miejsce w tabeli. Przed sezonem liczyliśmy na to, że o awans powalczą Stomil, jednak obecnie olsztynianom zdecydowanie bliżej do III ligi.

PIŁKA RĘCZNA 14. kolejka II ligi: SMS ZPRP II Kwidzyn - Handball Czersk 34:34, k. 4:5, (21:20), SMS ZPRP III Kwidzyn - Czarni Olecko 38:36 (22:13), sobota, g. 14:30: Wybrzeże I Gdańsk - BSMS Bartoszyce.

II LIGA

1. Silvant	13*	33	444:313
2. SMS II	12	31	439:367
3. Wybrzeże I	11	24	421:340
4. SMS III	13	24	414:381
5. Czersk	12	16	349:359
6. Krajna	11	11	351:386
7. Wybrzeże II	12	11	331:445
8. BSMS	12	7	335:395
9. Czarni	12	5	371:469

* liczba rozegranych meczów

KOSZYKÓWKA 16. kolejka

III ligi: Junior Basket Club Olsztyn - SSP ORKA Iława 92:121, Chojnicki Klub Sportowy Kolejarski - Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk 55:78, AZS UWM Olsztyn - Roś Pisz 91:87, SMS PZKosz Władysławowo - Energa Basketball Elbląg 58:82.

III LIGA

1. Elbasket	16*	32	1557:937
2. Politechnika	16	30	1369:1052
3. Roś	16	25	1343:1236
4. SMS PZKosz	15	24	1166:1164
5. Trójczka	15	23	1347:1170
6. AZS UWM	15	22	1152:1262
7. Orka	16	21	1162:1246
8. Wilki	14	20	1018:1011
9. Chojnice	16	18	1096:1451
10. JBC Olsztyn	15	16	925:1606

* liczba rozegranych meczów

Świat

Polska

Warmia & Mazury



DLA MIŁOŚNIKÓW PODRÓŻY

**Magazyn można zakupić w salonikach prasowych,
salonach Empik oraz na stacjach Orlen, dworcach i lotniskach**